Egz. Obow. Regionalny
6.9/67 Lw. 6/67

Kurier Szczeciński

PONIEDZ., 26 CZERWCA 1967 R. Wyd. A B

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 148 (7107) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Zbieżność żądań neofaszystów i przesiedleńców

Antypolska demonstracja na monachijskim zlocie rewizjonistów

MONACHIUM PAP. Korespondent PAP, red. Cz. Jackowski donosi:

Stolica Bawarii, Monachium, stała się w niedzielę miejscem potężnej antypolskiej manifestacji, w jaką przekształcił się zjazd jednej z największych organizacji rewizjonistycznych w Niemczech zachodnich, „ziomkostwa Ślązaków". Do Monachium przybyło, według oficjalnych zapewnień organizatorów, ok. 250 tys. członków i sympatyków z całej NRF. Kulminacyjnym punktem tej odwetowej imprezy był niedzielny wiec, w którym udział wzięli czołowi politycy bońscy: WEHNER i STRAUSS, przedstawiciele rządowych instytucji, a także hierarchii kościoła katolickiego i ewangelickiego.

POCHODY umundurowanych w szare koszule i czarne chusty hufców „niemieckiej młodzieży wschodu", przypominające swoją scenerią nie tak jeszcze odległe manifestacje młodzieży w brunatnych koszulach, miały spotęgować „bojowość" zebranych i zachęcić do głośniejszego deklarowania ekspansjonistycznych żądań pod adresem Polski. Widniały one zresztą na licznych planszach i transparentach z hasłami — „Śląsk to my", „Żądamy wolnego Śląska" itp.

W TAKIM duchu wygłosił swoje przemówienie wiceprzewodniczący ziomkostwa, Herbert HUPKA. Jego nawoływanie do nierezygnowania z dotychczasowych roszczeń, jak i twierdzenia, kwestionujące ważność układów poczdamskich, spotkały się z owacyjnym poklaskiem zebranych.

FRANZ JOSEF STRAUSS apelował w swym przemówieniu o ustanowienie takiego porządku w Europie, by Niemcy mogli się osiedlać poza swoimi granicami państwowymi. Sens tego żądania był dla zebranych ziomków łatwo domyślny. Chodziło tu o udostępnienie ziem śląskich dla kolonizacji niemieckiej.

Przewodniczący ziomkostwa Ślązaków, były minister, Erich Schellhaus, zakwestionował tzw. nową politykę wschodnią Kiesingera. Przed stawiając stanowisko przesiedleńców w tej sprawie, podkreślił on z naciskiem: „Przepojona wolą porozumienia nowa polityka wschodnia uzyska naszą (tj. przesiedleńców) aprobatę jedynie wówczas, gdy w pełni odpowiadać będzie naszemu stanowisku prawnemu w sprawie zjednoczenia rozbitych trzech części Niemiec. Nigdy — zapewniał on — nie pogodzimy się z tym, aby zrezygnowano chociażby z jednego metra kwadratowego ziemi niemieckiej".

To samo zdanie powtórzyła neonazistowska partia NPD w ulotkach wręczanych uczestnikom manifestacji. Głoszone przez nią hasła, w stylu „Wrocław będzie znów niemiecki" i żądania realizacji postulatów przesiedleńców dowiodły, jak bliskie więzy pokrewieństwa łączą te obie organizacje.

Po spotkaniach Johnson – Kosygin

Konferencja prasowa premiera ZSRR

◆ Bliski Wschód ◆ Wietnam ◆ NRF a broń jądrowa

GLASSBORO PAP. W niedzielę odbyło się drugie z kolei spotkanie prezydenta JOHNSONA z premierem KOSYGINEM w Glassboro. Spotkanie trwało blisko 5 godzin.

Po zakończeniu rozmów prezydent Johnson oświadczył, iż rozmowy były bardzo pożyteczne. Poruszono wiele problemów, dotyczących stosunków między obu krajami i sytuacji międzynarodowej. W czasie spotkania — dodał prezydent Johnson — uzgodniliśmy utrzymanie łączności w sposób pośredni lub bezpośredni.

NOWY JORK PAP. Nowojorski korespondent PAP red. W. Górnicki donosi:

Wśród przeszło 800 dziennikarzy, którzy w niedzielę wieczorem uczestniczyli w konferencji prasowej premiera KOSYGINA w ONZ, panowała zgodna opinia, że była to jedna z najciekawszych, najbardziej rzeczowych imprez tego rodzaju na terenie ONZ. Zwracała przede wszystkim uwagę rzeczowość wypowiedzi szefa rządu radzieckiego, maksymalny spokój w sformułowaniach i siła argumentacji, która sprawiła wielkie wrażenie na wszystkich obecnych dziennikarzach z całego świata.

PONIEWAŻ konferencja ONZ stanowiła jak gdyby podsumowanie wizyty premiera Kosygina na terenie USA i zarazem końcowy akcent po spotkaniach w Glassboro, jej znaczenie polityczne wykracza zdecydowanie poza zwykłe spotkanie z prasą.

Konferencja szefa rządu radzieckiego trwała pełne 90 minut i transmitowana była przez 3 największe stacje telewizyjne USA, co oznacza, że oglądało ją z górą 70 mln osób.

PREMIER KOSYGIN oświadczył, że podobnie jak na pierwszym spotkaniu z Johnsonem, dokonano wymiany poglądów również na drugim spotkaniu na temat licznych problemów międzynarodowych. Spotkania w Glassboro dostarczyły obu stronom okazji do wyjaśnienia ich stanowisk na temat dyskutowanych zagadnień. Obie strony uważają, że rozmowy były pożyteczne, jakkolwiek — stwierdził Kosygin — wykazały one istnienie głębokich różnic między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi.

Jeśli chodzi o sprawy Bliskiego Wschodu, to szef rządu radzieckiego oświadczył, że kluczową sprawą jest wycofanie wojsk izraelskich na pozycje sprzed 5 czerwca. Dopóki to nie nastąpi, nie może być mowy na temat kompleksowego uregulowania kwestii bliskowschodniej. Jeśli jednak wojska izraelskie zostaną wycofane, strona radziecka wychodzi z założenia, że takie problemy jak prawo żeglugi, gwarancje terytorialne dla krajów tego regionu i inne sprawy zostaną stopniowo rozstrzygnięte.

PREMIER KOSYGIN nie wdawał się w szczegółową analizę problemu wietnamskiego, podkreślił jednak ponownie, że warunkiem jakichkolwiek rokowań jest wstrzymanie bombardowań DRW. Dwukrotnie i ze szczególnym naciskiem szef rządu radzieckiego podkreślił, że wojna wietnamska rzutuje głęboko na stosunki między ZSRR a USA i uniemożliwia ich trwałą poprawę.

ODPOWIADAJĄC na pytanie korespondenta PAP red. W. Górnickiego premier Kosygin stwierdził, że sprawa dostępu NRF do broni jądrowej nie była w Glassboro dyskutowana, jednakże ZSRR w sposób kategoryczny sprzeciwia się dostępowi Niemiec zachodnich do tej broni i uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby NRF nigdy, w żadnych okolicznościach nie uzyskała takiego dostępu, gdyż byłoby to sprzeczne z umową poczdamską i kierunkiem rozwoju wydarzeń.

A. Kosygin opuszcza N. Jork

WASZYNGTON PAP. Jak podaje agencja Reutera, premier radziecki A. KOSYGIN opuszcza dziś Nowy Jork, gdzie spędził 9 dni.

J. Cyrankiewicz odleciał do kraju

NOWY JORK PAP. 25 bm. przewodniczący delegacji polskiej na V nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, prezes Rady Ministrów PRL, Józef CYRANKIEWICZ, opuścił Nowy Jork udając się w drogę powrotną do kraju.

Przewodnictwo delegacji polskiej na dalszy ciąg trwania sesji przejął minister Spraw Zagranicznych PRL, Adam RAPACKI.

Izraelczycy wysiedlają Arabów

ISMAILIA PAP. Jak donosi agencja MEN, wojska izraelskie wywożą na zachodni brzeg Kanału Sueskiego wielu obywateli arabskich z miejscowości Khan Yunis i Rafah na Półwyspie Synajskim.

Uchodźcy są przewożeni ciężarówkami i zmuszani do przejścia na drugą stronę kanału, gdzie umieszcza się ich obecnie w specjalnych obozach. Uchodźcy poinformowali, że Izraelczycy pozostawili ich bez żywności i wody przez kilka dni.

Pretekstem do tej akcji było rzekome uchylenie się mieszkańców od wykonania rozkazu natychmiastowego przekazania posiadanej przez nich broni.

Śmierć 5 górników w kopalni NRF

BONN PAP. Wskutek katastrofy w kopalni w miejscowości Tenisberg (Północna Nadrenia-Westfalia) zginęło pięciu górników.

Katastrofa nastąpiła kilka dni temu, ale dopiero teraz podczas akcji ratunkowej znaleziono zwłoki górników.

FAITH MORRIS z Melbourne prezentuje uczesanie w stylu afrykańskim — wysoki czub ciasno owiązany sznurem przypomina wojenne maczugi Zulusów. (CAF-AP)

Delegacja Rygi bawi dziś w Świnoujściu

PRZEBYWAJĄCA w naszym regionie na zaproszenie wojewódzkich władz partyjnych delegacja Ryskiego Komitetu Komunistycznej Partii Łotwy, bawiła w niedzielę w Poznaniu, gdzie wzięła udział w zamknięciu Targów Poznańskich.

Dziś rano łotewscy goście zwiedzili szczeciński port, po czym udali się statkiem do Świnoujścia. Byli tam m. in. gośćmi zakładów „Odra" a także obejrzeli uzdrowisko i obiekty wczasowe.

Wieczorem, delegacja łotewska weźmie udział w spotkaniu z polityczno-gospodarczym aktywem Polskiej Żeglugi Morskiej.

Gen. W. Jaruzelski w Szwecji

SZTOKHOLM PAP. 25 bm. przybył do Sztokholmu z wizytą oficjalną wiceminister Obrony Narodowej, szef Sztabu Generalnego, gen. dywizji, Wojciech JARUZELSKI. Wizyta gen. Jaruzelskiego w Szwecji potrwa 7 dni.

Seria huraganów w Europie zach.

Są zabici i ranni

LONDYN, PARYŻ, BRUKSELA PAP. W ostatnią niedzielę Europę zachodnią nawiedziła seria huraganów. Spustoszone zostały rejony północnej Francji, Belgii, Holandii i W. Brytanii.

W Belgii huragan nawiedził miasto Oostmalle. Zginęły 3 osoby, a około 110 zostało rannych. Burza spowodowała ogromne szkody materialne.

W Holandii zniszczone zostało miasto Tricht położone na zachód od Arnhem. W samym mieście zginęły 4 osoby, 2 osoby poniosły śmierć w zdemolowanym przez burzę campingu w pobliżu miejscowości Chaam, dalsze dwie poniosły śmierć od pioruna. W mieście Tricht huragan zburzył 125 domów. Stojący w porcie rotterdamskim lotniskowiec amerykański „Essex" zerwał się z kotwicy pod wpływem wiatru. Na pomoc pospieszyło mu 6 holowników. Wiele samochodów zostało zmytych z dróg i wywleczonych daleko od miejsca postoju.

W W. Brytanii ofiarami gwałtownej burzy padło 5 osób. Byli to speleolodzy, którzy przebywali w grocie Moss Dale w pobliżu Grassington. Zalani oni zostali przez podziemną rzekę.

Nie tylko uszy...

Można słuchać kolanem?

BELGRAD. Profesor Uniwersytetu w Zagrzebiu, p. Guberin zaproponował nową metodę przywracania słuchu u osób częściowo lub całkowicie głuchych, a także głuchoniemych.

Uważa on, że na ciele człowieka oprócz uszu są inne miejsca będące w stanie przyjmować drgania dźwiękowe określonej częstotliwości. Po specjalnym treningu, punkty te mogą przyjmować dźwięki w takim samym stopniu jak uszy, a ośrodkom słuchowym mózgu jest wszystko jedno, skąd napływają sygnały. Punkty takie mogą znajdować się na kolanach, końcach palców, dłoniach, itp. Leczenie rozpoczyna się od ustalenia częstotliwości dźwięku, który przyjmują te punkty.

ZAMKNIĘCIE XXXVI MTP

POZNAŃ PAP. W niedzielę 25 bm. o godzinie 19 zamknięte zostały XXXVI Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Chociaż nie można jeszcze dokonać pełnej oceny tegorocznych targów, to jednak — w opinii naszych handlowców — zakończyły się one pełnym powodzeniem. Taki pogląd wyrażała w niedzielę także większość wystawców zagranicznych.

O rosnącej roli MTP świadczą m. in. rozmowy przeprowadzone przez zagranicznych gości w sprawie budowy w przyszłości w Poznaniu własnych pawilonów dla niektórych państw. Z takimi propozycjami wystąpili Austriacy i Japończycy. Propozycję rozbudowy swego pawilonu złożyli Francuzi. Chęć wydzierżawienia większej powierzchni w przyszłym roku wyrazili reprezentaci NRD, Włoch i Wielkiej Brytanii.

Wręczenie dyplomów magisterskich na Politechnice i WSR

W OBECNOŚCI przedstawicieli wojewódzkich władz partyjnych, rektora, senatu i pracowników naukowych odbyło się w sobotę w Wyższej Szkole Rolniczej uroczyste wręczenie dyplomów magisterskich absolwentom Wydziału Rolniczego tej uczelni. Po wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia przez rektora WSR — prof. dr J. DMOCHOWSKIEGO, 160 absolwentów otrzymało dyplomy magisterskie. Za trud wychowawczy gronu profesorskiemu podziękował przedstawiciel absolwentów — ST. HURSKI. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Gaudeamus igitur".

Równie uroczyście pożegnano absolwentów Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej, studium zaocznego i eksternistycznego. Wręczając dyplomy magisterskie absolwentom dziekan Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego dr J. RUTKOWSKI podkreślił, że w okresie dwudziestu jeden lat działalności wydziału dyplomy uzyskało już 3570 osób słuchaczy studiów dziennych, zaocznych i eksternistycznych.

W sobotę absolwentów pożegnano także w Studium Nauczycielskim nr 2. Dyplomy ukończenia Studium otrzymało 213 słuchaczy. Warto podkreślić, że Studium to ukończyło dotychczas 1600 osób. (ar)

TYDZIEŃ W SEJMIE

OSTATNI tydzień minął pod znakiem ożywionej działalności naszych posłów na forum międzynarodowym. Delegacja parlamentarna pod przewodnictwem marszałka Sejmu Czesława Wycecha bawi od kilku dni z oficjalną wizytą w Ankarze, gdzie odbyła liczne rozmowy i spotkania z osobistościami tureckimi. Inna delegacja, pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Jana Karola Wendego, przebywa w Mongolii. Dobiegają także końca przygotowania do polsko-szwedzkiego „spotkania okrągłego stołu", które odbędzie się w dniach 30 czerwca—3 lipca w historycznym zamku w Łańcucie. Będzie to pierwsze tego rodzaju spotkanie w stosunkach między Polską a Szwecją, poświęcone omówieniu problemów bezpieczeństwa i współpracy w Europie na tle aktualnej sytuacji międzynarodowej oraz dwustronnych stosunków polsko-szwedzkich. Udział w spotkaniu wezmą przedstawicie wszystkim parlamentarzyści, a także naukowcy, działacze gospodarczy i kulturalni oraz publicyści z obu krajów. Delegacji polskiej przewodniczyć będzie poseł Józef Kulesza, delegacji szwedzkiej — członek parlamentu Yngve Mueller.

• • •

SEJMOWA Komisja Oświaty i Nauki na wspólnym posiedzeniu z **Komisją Wymiaru Sprawiedliwości** podjęły uchwałę oraz przyjęły dezyderaty w sprawie zapobiegania wykolejaniu się młodzieży. Problem ten był poprzednio, o czym informowaliśmy, szczegółowo, przedyskutowany przez obie komisje.

Uchwała stwierdza m. in., że konieczne jest bardziej intensywne działanie profilaktyczne ze strony instytucji państwowych i organizacji społecznych w zakresie zapobiegania kształtowaniu się niewłaściwych postaw społecznych dzieci i młodzieży. Niezbędna jest w związku z tym koordynacja przedsięwzięć w dziedzinie wychowania młodego pokolenia. Rodzinom, które nie potrafią spełniać swych funkcji opiekuńczo-wychowawczych, należy udzielać pomocy, ale jednocześnie stosować sankcje wobec rodzin zdemoralizowanych, zaniedbujących swe obowiązki wobec dzieci. Wiele uwagi poświęca uchwała konieczności umocnienia wychowawczego w wiejskiej szkoły oraz roli organizacji społecznych.

W dezyderatach komisje postulują m. in. powołanie organu, koordynującego całokształt spraw wychowania dzieci i młodzieży. Dalsze postulaty dotyczą: opracowania perspektywicznego programu działania w tym zakresie; rozwijania badań naukowych nad zjawiskami demoralizacji i przestępczości wśród nieletnich; wzmocnienia wychowawczo-opiekuńczej funkcji szkoły, m. in. przez współdziałanie z organizacjami społecznymi i podnoszenie kwalifikacji nauczycieli; pełniejszego egzekwowania obowiązku kończenia przez młodzież szkoły podstawowej; zwiększenia nakładów na rozwój placówek opiekuńczo-wychowawczych.

SPRAWOZDAWCA

Targowe reminiscencje

Oferty CEKOP-u

JAK JUŻ DONOSILIŚMY MOCNYM ATUTEM ekspozycji polskiej na Międzynarodowych Targach Poznańskich były maszyny i urządzenia. Popatrzmy zatem na nie przez pryzmat niektórych central eksportowych.

„METALEXPORT" wystawiał w tym roku wiele obrabiarek nowych typów, bardziej zmodernizowanych i o pełnej automatyzacji. W swej działalności „Mex" podejmuje liczne kroki dla podpisania z różnymi firmami zagranicznymi umów kooperacyjnych. Jedną z takich umów przygotował „Rafamet" na produkcję karuzelówek, inna — z przemysłem NRD — opiewa na produkcję agregatów wytwórczych. Polskie obroty w zakresie importu i eksportu maszyn i obrabiarek znacznie rosną: o ile w 1965 r. obrót ten wynosił 690 mln zł dew. to w roku bieżącym przewiduje się uzyskanie kwoty prawie 1 mld złotych dew.

ZJEDNOCZONE Przedsiębiorstwo Projektowania i Wyposażenia Zakładów Przemysłu Elektro-Maszynowego „PROZAMET-BEPES" przedstawiło bogatą ofertę w dziedzinie usług projektowych, montażowych i produkcyjnych. Projektuje ono przede wszystkim obiekty przemysłu elektromaszynowego, odlewniczego i stoczniowego. W ciągu 10 minionych lat „Prozamet" zbudował za granicą 110 kompletnych obiektów przemysłowych, 41 zbiorników paliw płynnych i gazu, 30 odlewni i działów odlewniczych. Kontrahentami były: Austria, Brazylia, Czechosłowacja, Jugosławia, India, Meksyk, Kuba. Ponadto centrala ta ma na swym koncie 9 stoczni i 28 fabryk konstrukcji stalowych, zakładów naprawczych taboru kolejowego, fabryk obrabiarek i silników elektrycznych.

„CEKOP" przedstawił pełną ofertę kompletnych obiektów przemysłowych eksportowanych przez Polskę w dziedzinie: energetyki, wytwórstwa materiałów budowlanych, cukrownictwie i przemyśle stoczniowym. O działalności „Cekopu" świadczy obszerna lista 270 obiektów zbudowanych w minionych 12 latach w 49 krajach. W trakcie realizacji jest 221 kontraktów zagranicznych. Na rzecz tej centrali pracuje 350 fabryk, 100 instytutów naukowych i technicznych, 52 instytucje o łącznej liczbie 260 tys. inżynierów i robotników. To co „Cekop" dotychczas zbudował na świecie równa się potencjałowi produkcyjnemu niejednego kraju.

ED. WITUSZYŃSKI

Wyniki Festiwalu Teatrów Polski Północnej

Jan Maciejowski i Zofia Wierchowicz otrzymali nagrody

za reżyserię i scenografię

Puchar „Głosu Wybrzeża" dla szczecińskich teatrów

TORUŃ PAP. W Toruniu zakończył się w niedzielę IX Festiwal Teatrów Polski Północnej. W ciągu 9 dni wystąpiły państwowe teatry dramatyczne z województw: białostockiego, bydgoskiego, gdańskiego, koszalińskiego, olsztyńskiego i szczecińskiego.

Jury pod przewodnictwem Wojciecha Natansona ogłosiło wyniki festiwalu. Nagrody za REŻYSERIĘ otrzymali: Jan MACIEJOWSKI („Otello" W. Szekspira — Państwowe Teatry Dramatyczne w SZCZECINIE), Roman KORDZIŃSKI („Czajka", A. Czechowa — Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku), Piotr PARADOWSKI („Śmiertelny taniec" A. Strindberga — Państwowy Teatr „Wybrzeże" w Gdańsku); ZA SCENOGRAFIĘ — Zofia WIERCHOWICZ („Otello" — SZCZECIN), Jadwiga POŻAKOWSKA („Śmiertelny taniec" — Gdańsk), Ryszard KUZYSZYN („Czajka" — Białystok) i Kazimierz WIŚNIAK („Śnieg" — Przybyszewskiego — Bałtycki Teatr Dramatyczny im. J. Słowackiego w Koszalinie); ZA GRĘ AKTORSKĄ — Andrzej SZALAWSKI (Gdańsk), Edward APA (Białystok), WŁODZIMIERZ BEDNARSKI (SZCZECIN), Cecylia PUTRO (Koszalin), Wojciech STANDEŁŁO (Koszalin), Wanda STANISŁAWSKA-LOTHE (Gdańsk) i Krystyn WÓJCIK (Toruń).

Puchar „Panoramy Północy" przyznano teatrowi w Gdańsku, a puchar „Głosu Wybrzeża" — TEATROM SZCZECIŃSKIM.

Na zdjęciu: Jerzy Połomski, Lucja Prus i Kalina Jędrusik. (CAF — Okoński)

V Festiwal Piosenki Polskiej — zakończony

(Dalekopisem z Opola)

PO RAZ PIĄTY zgasły światła rampy, a feeria ognistych sztucznych obwieściła miastu, że czterodniowe śpiewanie opolskie zostało zakończone. Jak co roku, ostatni koncert był przeglądem nagrodzonych utworów i pożegnaniem publiczności z ulubieńcami. I znów generalnym zwycięzcą tej imprezy został WOJCIECH MŁYNARSKI, który wywozi z Opola kilka nagród. Pierwszą otrzymał wraz z kompozytorem SŁAWIŃSKIM i aranżerem ZIELIŃSKIM za piosenkę „Po prostu jestem". Wykonywała ją Dana LERSKA. Drugą przyznano piosence „Jesteśmy na wczasach", skomponowanej przez Janusza SENTA. Ten utwór, znany już szerzej w kraju, wykonywał sam Młynarski podczas maratonu kabaretowego. Dodatkowo piosenka „Jesteśmy na wczasach" otrzymała nagrodę zebranych licznie w Opolu dziennikarzy. Są to więc trzy wyróżnienia podkreślające fakt, że Młynarski jako autor tekstów i niezrównany wykonawca swoich utworów wyszedł zdecydowanie na czoło polskich twórców estradowych, tak jak niegdyś Agnieszka Osiecka.

Nagrody dalsze, a w zasadzie równorzędne, tylko fundowane przez inne organizacje, otrzymały piosenki: „Po co nam to było" SKORUPKI i ZALEWSKIEGO, „Dziwny jest ten świat" NIEMENA-WYDRZYCKIEGO, „Uciekaj — uciekaj" SKALDÓW i „Trzynastego" POZNAKOWSKIEGO i KONDRATOWICZA.

Tyle jury. Jak te oceny sprawdzą się w życiu, które piosenki zdobędą sobie popularność wśród amatorów płyt, wśród słuchaczy radia i telewizji, pokaże czas. Ze swej strony mogę tylko stwierdzić, że werdykty jury nie wzbudziły wśród dziennikarzy i publiczności zbyt daleko idących kontrowersji, że z tego, co nam zaprezentowano, wybrano utwory dobre, ciekawe, często doskonale wykonane. W dyskusjach kuluarowych natomiast zadawano sobie pytanie, czy te zgłoszone na festiwal utwory mogą pretendować do reprezentowania całej polskiej piosenki?

JULIUSZ ZAWIEJA

Płyty z Opola — już w sprzedaży

OPOLE PAP. Doskonale spisały się Polskie Nagrania, które w rekordowo krótkim czasie wprowadziły do sprzedaży płyty z nagraniami piosenek wykonanych w czasie pierwszych dwu dni opolskiego festiwalu piosenki.

Jedna z płyt zawiera 14 popularnych przebojów wykonanych m. in. przez Lucję Prus („Odro rzeko"), Krzysztofa Cwynara („Ballada o papro ci"), Hannę Konieczną („Gaffy") i Jerzego Połomskiego („Mazowieckie wierzby"). Ukazała się też długogrająca płyta z 14 piosenkami które śpiewa Ewa Demarczyk.

Zmiany na linii lotniczej Szczecin-Warszawa

POLSKIE Linie Lotnicze LOT zawiadamiają, że ze względów technicznych zostają odwołane loty pasażerskie na trasie Poznań—SZCZECIN—Poznań w dniach 26 i 27 bm. Komunikacja na tej linii będzie wznowiona w środę, 28 czerwca, według nowego rozkładu lotów. Równocześnie zostaną zmienione czasy odlotów i przylotów na liniach z Warszawy do Szczecina oraz z Poznania do Krakowa. Informacji w sprawie nowego rozkładu lotów udzielają biura LOTU.

Pożary zerwane linie wysokiego napięcia

Gwałtowna burza nad Szczecińskiem

DZISIEJSZEJ nocy nad całym Wybrzeżem i zachodnimi regionami kraju przeszła gwałtowna burza, charakteryzująca się niezwykle silnymi wyładowaniami atmosferycznymi i małym deszczem.

W naszym województwie zanotowano dwa pożary od piorunów. Około godz. 2.30 w PGR Dalne, pow. Łobez, spłonął doszczętnie budynek owczarni, a w nim — 350 owiec. Straty szacuje się na 750 tys. zł. Drugi pożar wydarzył się kilka minut po godz. 1, w Mieszkowicach, gdzie pastwą ognia padła szopa z sianem wartości 10 tys. zł.

Sięgające dziesiątków tysięcy złotych straty poniosła również energetyka. M. in. zniszczeniu uległy napowietrzne linie wysokiego napięcia, zasilające nadajnik TV i UKF w Kołowie. Brygady naprawcze pracują tu „pełną parą" i jak oświadczył dyżurny ruchu Zakładów Energetycznych, Mieczysław Małukiewicz — ok. godz. 9 awaria miała być usunięta. Zniszczeniu uległo również szereg napowietrznych linii wysokiego napięcia w okolicach Stargardu, Gryfina, Chojny, Maszewa i Goleniowa, co sparaliżowało produkcję wielu zakładów przemysłu terenowego. Liczne ekipy naprawcze pracują w gorączkowym tempie nad usunięciem skutków wyładowań atmosferycznych.

W samym Szczecinie burza nie wyrządziła na szczęście żadnych szkód. **(ap)**

RZĄD JORDANII przesłał do Rady Bezpieczeństwa notę domagającą się wdrożenia śledztwa w sprawie ewakuowania siłą wszystkich mieszkańców Kalkilii przez okupacyjne władze izraelskie. Nota stwierdza, że zabudowania w tej miejscowości zostały wysadzone w powietrze, a mieszkańcy pozostawieni bez pożywienia i wszelkiej pomocy.

NA ZDJĘCIU: Wysiedleni Jordańczycy oczekują na przetransportowanie ich na wschodni brzeg rzeki Jordan.

(CAF — Photofax)

Przyjęcie z 45-letnim opóźnieniem

PEWNEGO DNIA w roku 1922, dwie uczennice z angielskiego miasta Devon wsunęły pod drzwi swego wychowawcy klasowego, Sidneya Silverstona kartkę z prośbą o zezwolenie na wzięcie udziału w zabawie. Ponieważ nie było odpowiedzi na tę kartkę, uczennice na zabawę nie poszły, a Sidney Silverston zyskał opinię ponuraka.

Wiosną 1967 roku podczas rozbiórki starej szkoły robotnicy znaleźli ukrytą pod linoleum kartkę z prośbą uczennic. Doręczono ją natychmiast 77-letniemu obecnie Silverstonowi i w kilka dni potem zabawa się odbyła. „Ponurak" poświęcił cały dzień na telefony do wszystkich uczniów szkoły w Devon z lat dwudziestych.

(m)

Wiadomości z ZSRR

RADZIECKA PSZENICA NA RYNKACH ZACHODNICH

PO znakomitych ubiegłorocznych zbiorach zbóż w Związku Radzieckim, które umożliwiły m. in. dostawy pszenicy dla krajów socjalistycznych wyższe od ustalonych w umowach handlowych, również i tegoroczne zbiory w ZSRR zapowiadają się bardzo korzystnie.

Przewiduje się, że po zaspokojeniu potrzeb własnych i dostawach wynikających z umów, pozostaną znaczne nadwyżki. Jak podaje agencja Reutera, na rynku rotterdamskim oferowana jest pszenica radziecka z dostawą na lipiec—październik w cenie 70 dolarów za tonę cif Rotterdam.

JAPONIA KUPUJE RUDĘ W ZSRR

W TOKIO zawarty został negocjowany od pewnego czasu długofalowy kontrakt na dostawy dla hut japońskich radzieckiej rudy żelaza. Jest to kontrakt pięcioletni na lata 1968—1972. Przewiduje on dostawę do roku 1968 ok. 900 tys. ton rudy, a w czterech dalszych latach po milionie ton rudy.

REFORMA CEN HURTOWYCH W ZSRR

OD 1 LIPCA BR. obowiązywać będą w Związku Radzieckim nowe ceny hurtowe na wyroby przemysłu ciężkiego. Ceny te w stosunku do obowiązujących obecnie będą wyższe średnio o 15 proc. Podwyżka objęte zostaną również ceny węgla, ropy naftowej, energii elektrycznej i metali. Wzrosną także ceny hurtowe maszyn rolniczych i nawozów, jednakże ceny detaliczne na te artykuły pozostaną niezmienione. Nie będą więc stanowić dodatkowego obciążenia dla ludności wiejskiej.

Celem reformy jest likwidacja tzw. planowych deficytów w przemysłach surowcowych i w przemyśle ciężkim. Reforma powinna też dopomóc w urealnieniu rachunku ekonomicznego. (Gos.)

Zysk ważniejszy niż bezpieczeństwo

CZY PASAŻEROWIE DC-4 musieli zginąć?

83 ANGIELSKICH TURYSTÓW WYRUSZYŁO na pokładzie samolotu DC-4 w drogę ku płazom hiszpańskiej Costa Brava. Zginęli na stokach Canigou w Pirenejach. 79 angielskich turystów wracało następnego dnia na pokładzie DC-4 z wakacji na Balearach. Zginęli w Stockport, na przedmieściu Manchesteru, gdzie rozbił się ich samolot.

CZY DWIE KATASTROFY, które pochłonęły życie ponad 160 ofiar musiały się zdarzyć? Nim jeszcze poznano nazwiska zabitych, zwrócono uwagę na szczególne „zbiegi okoliczności" między tymi dwoma wypadkami. **Ten sam typ aparatów. Oba przestarzałe.** Jeden miał za sobą 20 lat lotów. Drugi, który rozpoczął służbę na liniach BOAC w 1951 roku, wycofany został ze składu floty powietrznej tej firmy jeszcze w 1959 r. Przede wszystkim jednak zwrócono uwagę na to, że oba loty były czarterowe, to jest zorganizowane na zamówienie organizacji turystycznej — poza normalną komunikacją lotniczą, kontrolowaną przez wielkie spółki międzynarodowe.

Loty rozkładowe uważa się za rentowne, kiedy liczba pasażerów sięga 50—55 proc. wszystkich miejsc w samolotach. Organizacje turystyczne wypełniają wynajęte samoloty w 90 do 95 procent. Uzyskują dzięki temu obniżkę — niemal o połowę — kosztów przelotu. W rezultacie rozwój tych firm odbywa się w zawrotnym i podejrzanym tempie 25 proc. rocznie. **Czyżby ze szkodą dla bezpieczeństwa klienteli?**

Pozornie wszystko jest w porządku. Normy dla lotów czarterowych są identyczne z tymi, jakie obowiązują wszystkie firmy organizujące przeloty na stałych szlakach komunikacyjnych. **W praktyce bywa różnie w zależności od kraju, a przede wszystkim od solidności organizacji turystycznych.**

Większość co prawda troszczy się bardziej o swoje dobre imię, niż o robienie źle pojętej oszczędności na środkach transportu. Inne jednak, mniej solidne, próbują oszczędzać na wszystkim, a kiedy wejdą w posiadanie dostatecznych kapitałów na zakup pewnej liczby samolotów, ulegają pokusie na bywania starych gratów, a potem nie dbają o ich konserwację, oszczędzają nawet na czasie, niezbędnym dla sprawdzenia stanu i stopnia zużycia aparatów i ich części.

Katastrofy obu DC-4 wstrząsnęły społeczeństwem angielskim i minister komunikacji zmuszony był zarządzić kontrolę we wszystkich hangarach, gdzie stacjonują samoloty czarterowe. Chociaż „zbiegi okoliczności" tego typu co wyżej wspomniane zdarzają się nie tylko przy lotach czarterowych, trudno oprzeć się przeświadczeniu, że u źródeł obu czerwcowych katastrof leży chęć szybkiego zysku przy zbrodniczym lekceważeniu życia ludzi, którzy z całym zaufaniem powierzają się szumnie reklamowanym przedsiębiorstwom. (jr)

Polityka i BB

GERHARD WERMETT kandydat do Zgromadzenia Ustawodawczego prowincji Ontario (Kanada) z ramienia partii postępowo - konserwatywnej wpadł na pomysł mający zapewnić mu słuchaczy na wiecach przedwyborczych. Przed jego wystąpieniem wyświetlano film z udziałem Brigitte Bardot. Projekcję przerywano w drastycznym miejscu, po czym Wermett wygłaszał przemówienie. Następnie seans filmowy kontynuowano. Przedwyborcze wiece Wermetta cieszyły się ogromnym powodzeniem, ale podczas wyborów niewdzięczni widzowie odwrócili się od niego i niedoszły kandydat przepadł. (et)

James Bond redivivus

WYDAWAŁO SIĘ, że sławny bohater licznych powieści awanturniczych **James Bond** umrze śmiercią naturalną wraz ze swoim twórcą, powieściopisarzem **Ianem Flemingiem**. Ale wydawnictwo „Guildrose Productions", które zakupiło prawa do jego przygód, znalazło nowego historiografa w osobie angielskiego powieściopisarza **Kingsleya Amisa**.

Tym razem terenem przygód Bonda nie są jednak Wyspy Karaibskie lecz Cyklady, gdzie Amis czuje się jak u siebie w domu. Amis przyznał w wywiadzie, że podziela jednego z hobby cechujących jego bohatera — jak on lubi piękne kobiety... (j)

NA ZDJĘCIU — scena z filmu „Goldfinger". W roli Bonda Sean Connery.

(„GOLDFINGER")

Proces eks-szefa Gestapo w Norwegii

Zbrodniarz ukrywał się przez 19 lat

(Korespondencja własna P. A. Interpress z Bonn)

PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH W BADEN-BADEN ROZPOCZĄŁ SIĘ PROCES B. SZEFA GESTAPO W NORWEGII, SS-STURMBANNFÜHRERA HELMUTA REINHARDTA. 55-LETNI REINHARDT OSKARŻONY JEST O LICZNE ZBRODNIE I WSPÓŁUDZIAŁ W ZBRODNIACH POPEŁNIONYCH NA TERYTORIUM OKUPOWANEJ NORWEGII.

AKT OSKARŻENIA zarzuca mu:

1) Deportację 532 żydowskich obywateli Norwegii. Zostali oni w 1942 roku załadowani na statek „Donau" w Oslo i przewiezieni do obozu zagłady w Oświęcimiu, gdzie zdołało przeżyć tylko 21 osób.

2) Wydanie rozkazu zastrzelenia wielu obywateli norweskich, bojowników ruchu oporu, w ramach akcji pod kryptonimem „Zrywanie kwiatków".

3) Własnoręczne podstępne zastrzelenie restauratora Sandena — podejrzanego o przechowywanie broni.

Reinhardt z powodzeniem ukrywał się w NRF aż do grudnia 1964 r. kiedy nastąpiło aresztowanie. Sądowi nie udało się dotychczas wyjaśnić wszystkich okoliczności, które tak długo uniemożliwiały zdemaskowanie zbrodniarza. Ale to, co wyszło dotychczas na jaw, rzuca dostatecznie jaskrawe światło na stosunki panujące w NRF.

W 1938 ROKU, pracując wówczas w Sicherheitsdienst pod prawdziwym nazwiskiem Helmut Patschke, oskarżony zmienił swoje nazwisko na bardziej germańskie: Reinhardt. W czasie wojny mianowano go szefem gestapo w Oslo.

Klęska III Rzeszy zastała Reinhardta na terenie Czechosłowacji, skąd udało mu się przedostać do Szlezwiku-Holsztyna. Po kilku dniach niewoli u Amerykanów zwolniony został z obozu jenieckiego jako Helmut Patschke, b. żołnierz Wehrmachtu.

Pod tym nazwiskiem wrócił do żony i zamieszkał u niej jako „subiokator". Szybko nawiązał kontakty z Amerykanami, którzy powierzyli mu stanowisko szefa wydziału komunikacji w Boeblingen. Pod skrzydłami Amerykanów czuł się bezpiecznie. Gdy w 1946 roku wyspał go jeden z b. gestapowców, zwolniono go z funkcji szefa wydziału komunikacji, ale pod pretekstem, że dokonywał... bezprawnych rekwizycji samochodów. Przez pewien czas przebywał w obozie dla internowanych w Darmstadt, kierowanym przez Amerykanów, po czym został zwolniony. Przez następne 3 lata pracował u Amerykanów jako administrator.

REINHARDT odmówił odpowiedzi na pytanie oskarżyciela posiłkowego, Ormonda, czy Amerykanie znali jego prawdziwą przeszłość.

Z BIEGIEM CZASU Reinhardt czuł się coraz pewniej. W 1951 roku był już naczelnym redaktorem czasopisma „Betriebsberater". W tym też czasie doszedł do wniosku, że ze względu na swoją pozycję społeczną i opinię publiczną nie może dłużej żyć „na wiarę" z własną żoną. 22 października 1951 roku Gunhild Reinhardt uzyskała od sądu uznanie swego męża, b. SS-Sturmbannführera Reinhardta, za zmarłego. Jako „wdowa" zawarła w grudniu tegoż roku „nowy" związek małżeński ze swoim „sublokatorem", Helmutem Patschke.

AŻ 13 LAT trwało „nowe" małżeństwo Reinhardta-Patschke z własną żoną, zanim centrala w Ludwigsburgu natrafiła na jego ślad. Upłynęły długie 22 lata, zanim zbrodniarz stanął przed sądem.

HENRYK KOLLAT
(Interpress)

7 kilometrów w głąb ziemi

MOSKWA PAP. W uroczysku Aral-Sor (Kazachstan) wywiercono rekordowej głębokości otwór. Obecnie ma on już 6 100 metrów. Planuje się pogłębić go jeszcze o kilometr.

Eksperyment umożliwia badanie budowy głębokich warstw ziemi i służy jako teren doświadczalny dla specjalistów zajmujących się wierceniami głębinowymi.

Krzysztof Próchnicki — odcinek 19

W gęstych krzewach zderzyli się z partyzantami Jacquota, którzy na widok Niemców zaczęli strzelać na oślep wycofując się pośpiesznie.

— Za nimi — krzyknął „Koniaczek" zapominając, że on i jego koledzy są ubrani w mundury niemieckie.

* * *

— Co tam się dzieje? — zaniepokoił się siedzący w szoferce Alzatczyk słysząc odgłosy strzelaniny. Nie mniej zaniepokojony od niego Guze zwolnił biegu wychylając się z szoferki i spojrzał na strome zbocze.

Wyjechali zza zakrętu na prosty odcinek drogi, przy której stał przechylony samochód „Koniaczka".

W oddali zamigotały jakieś niewyraźne sylwetki.

— Niemcy, czy partyzanci? — zastanawiał się Guze.

Na wszelki wypadek zatrzymał samochód i spojrzał raz jeszcze. Na tle jasnej drogi dojrzał mundury wehrmachtowców biegnących w stronę zarośli. Jednak Niemcy.

Obejrzał się za siebie, włączył tylny bieg. Wóz cofał się w stronę zakrętu.

Odgłosy strzałów zaczęły się oddalać. Jeszcze chwilę nasłuchiwał, potem wjechał na boczną ścieżkę. Znów skręcił i ukrył samochód w gęstych zaroślach. Następnie wyskoczył z wozu i wraz z towarzyszami pobiegł w kierunku polany, gdzie umówione było spotkanie z grupą partyzantów.

* * *

Hanys, jadący w szoferce pierwszego samochodu, zdrętwiał na widok niemieckiego wozu wylaniającego się zza skały na drugim końcu drogi.

Ścigają nas — przemknęło mu przez głowę. — Ale skąd te pierony się zwiedziały, gdzieśmy pojechali?

Zamajaczyła mu przed oczami wizja plutonu egzekucyjnego i nie namyślając się krzyknął:

— Żandarmii. Z wozów i do lasu.

Wśród uciekinierów powstało zamieszanie, ale odgłos strzałów karabinowych przyspieszył decyzję. Kandydaci na dezerterów wyskakiwali z samochodów i biegli za Hanysem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Liczenie ma kolosalną przyszłość

Pożycz pan człowieka...

— NO WIĘC JAK Z TYM MALINOWSKIM, pożyczycie go na parę miesięcy? Tak, oczywiście... Płatny z prac zleconych. Dziękuję kolego, zdjęliście mi kamień z serca...

Dyrektor odłożył słuchawkę i zatarł z zadowoleniem ręce. Targ o człowieka został ubity. Malinowski popracuje jakiś czas na „dwóch stołkach", dopóki znów nie znajdzie się kogoś na stałe.

PILNIE POSZUKIWANI

Takie i tym podobne pertraktacje o człowieka nie są czymś wyjątkowym, ale wręcz przeciwnie, stają się zjawiskiem dość powszechnym. **Kim bowiem jest ów symboliczny tu Malinowski?**

Malinowski jest ekonomistą. Dobrym ekonomistą z dużym stażem pracy — człowiekiem, na którego nie ma ceny, choć „podkupywanie" fachowych sił przy użyciu „monety wyższych gaż" jest ponoć przedmiotem licznych, acz cichych transakcji.

Rzućmy okiem na ogłoszenia w prasie, w rubryce „pracownicy poszukiwani". Znakomita większość dotyczy ekonomistów. Wiele przedsiębiorstw i zakładów pracy oferuje im wysokie, sztabowe funkcje, ba! nawet gwarantuje mieszkania, a to już jest przynęta nie do pogardzenia. Mimo to „ryba" nie bierze. Przyczyna jest niestety bardzo nieskomplikowana: **po prostu nie ma „ryb"...**

Był czas, kiedy rynek chłonął z przemysłu wszystko jak leci, buble, nie buble, byleby tylko był towar. Ekonomiści i pseudoekonomiści zajmowali się wówczas liczeniem procentów wykonania i przekraczania planów, czyli po prostu rejestrowali biernie to wszystko, co bezpośrednio wiązało się z produkcją. A potem przyszedł inny czas, gdy nagle „odkryliśmy Amerykę", iż nie wystarcza produkować wiele, ale trzeba także produkować coraz trafniej i lepiej, oszczędniej w oparciu o rachunek ekonomiczny. To właśnie przy okazji kłopotów z rynkiem i rosnących wymagań konsumenta wypłynął na szerokie wody niedoceniamy wcześniej problem ekonomistów. Jaka ma być ich rola w przemyśle, który z biegiem lat powiązał się wielce skomplikowaną siecią wzajemnych zależności zarówno z odbiorcami jak i kooperantami?

NIELICZNE SZEREGI

Bardzo interesujące badania ankietowe przeprowadził oddział warszawski Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, przy czym wyniki ich można uznać jako reprezentatywne dla całego kraju. Ankietyzacją objęto blisko 60 różnych przedsiębiorstw.

Zamiast wniosków pozwolę sobie sformułować parę pytań. Pierwsze brzmi: jak można oczekiwać od fabryki efektywnej pracy przynoszącej zysk, skoro wśród 171 kierowników takich działów jak planowania, ekonomiki, zatrudnienia i płac jest zaledwie... 34 magistrów ekonomii?

Pytanie drugie: czy rachunek ekonomiczny może być stosowany powszechnie, skoro w działach analiz ekonomicznych jeden jedyny magister ekonomii przypada na... osiem przedsiębiorstw.

I wreszcie dwa znamienne przykłady: Huta „Warszawa", a więc zakład przemysłowy, w którym niejeden wydział produkując więcej niż całe fabryki, zatrudnia tylko 35 ekonomistów z wykształceniem wyższym. Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu — tylko 17 osób z wyższymi szlifami nauk ekonomicznych.

NA BEZRYBIU I RAK RYBA...

Liczenie ma kolosalną przyszłość. Potwierdza tę prawdę cały szereg meldunków zebranych przez PTE w blisko setce przedsiębiorstw z różnych stron kraju. Wynika z nich niezbicie, że **potrzeba okresowych analiz ekonomicznych znajduje coraz powszechniejsze zrozumienia oraz, że poziom tych analiz wyraźnie się podnosi**; cechuje je kompleksowość, są nieocenione przy rejestrowaniu przebiegu działalności i wyników gospodarczych przedsiębiorstw.

UPOWSZECHNIENIU ekonomicznego myślenia staje na drodze brak kwalifikowanych kadr. Brak ludzi, którzy współpracując z kadrą inżynieryjno-techniczną wskazywaliby jej najkorzystniejsze rozwiązania, pilnowali rentowności, rozpoznawali wreszcie kierunki najlepszych „uderzeń" produkcyjnych, pełnili sensu stricto sztabowe funkcje w kierownictwie przedsiębiorstw przemysłowych.

Plany rozwojowe wyższych uczelni ekonomicznych nie napawają optymizmem — w ciągu najbliższych lat **liczba absolwentów nie ulegnie istotnemu zwiększeniu.**

W ISTNIEJĄCEJ SYTUACJI ogromną pomocą mogą i powinny być oddziały Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Mają one na swoim koncie wieloletnie doświadczenia w zakresie organizowania sympozjów i seminariów specjalistycznych. Tą drogą, bez odrywania ludzi od pracy PTE jest w stanie przekazywać ekonomistom - praktykom wiele cennej wiedzy i najnowszych wiadomości z dziedziny postępu ekonomicznego w świecie, nowych metod przeprowadzania analiz ekonomicznych itp.

W TEJ DZIEDZINIE warto pokusić się o intensywniejszą działalność, tym bardziej, że zespół ludzi pełniących funkcje ekonomiczne z tytułu umiejętności nabytych — nie drogą uniwersytecką, ale drogą długoletniego obcowania z zagadnieniami ekonomii — może być coraz bardziej pomocny. Może choć w części zapełnić kadrowe luki w służbach ekonomicznych naszej gospodarki.

WIESŁAWA LASKOWSKA

Kultura w wielkim mieście (2)

KIERUNEK

POŁOWA dorosłych już dzisiaj mieszkańców Szczecina przybyła tutaj ze wsi. **Młodzież** stanowi blisko 40 proc. ogółu obywateli Gryfiego Grodu. Te grupy społeczne i ten układ demograficzny muszą dyktować kształt modelu kulturalnego, cywilizacyjnego naszego miasta. Owego naturalnego imperatywu nie mogą lekceważyć zarówno ci, którzy uprawiają twórczą kulturę artystyczną — na przykład ludzie teatru, plastycy, jak i ci, którzy zajmują się stwarzaniem warunków upowszechnienia dóbr kulturalnych, udostępnianiem ich najszerszym rzeszom. Przede wszystkim jednak nie mogą nie brać tych faktów pod uwagę czynniki stanowiące **ośrodki dyspozycji** i nadzoru nad całokształtem życia kulturalnego w naszym mieście: rady narodowe, związki zawodowe, organizacje społeczne.

Czy tak jest w istocie? Czy mamy wyraźnie sprecyzowany MODEL KULTURY wielkiego miasta oparty na owych socjologicznych i demograficznych przesłankach? (jest taki model w odniesieniu do województwa, a przecież Szczecin skupia 36 proc. ludności województwa). Czy nie błądzimy w wielu przypadkach po omacku?

SOCJOLOGIA i teoria kultury epoki industrializacji i masowych przemieszczeń ludnościowych akcentują w sposób szczególny problem kultury w środowiskach niejednolitych społecznie, w których tworzenie wzorca kulturowego, tradycji jest sprawą zasadniczą. Takim tyglem społecznym jest Szczecin. Ogromny procent robotników i „chłopów-robotników" wskazuje na decydujące znaczenie kultury w zakładach produkcyjnych Kultury HUMANISTYCZNEJ.

Tymczasem stosunek kierownictwa tych zakładów do zagadnienia warunków kulturalnego rozwoju załóg, urządzeń kulturalnych i organizacji pracy w tej dziedzinie nie zawsze jest właściwy. Słynna już UCHWAŁA NR 941/55 Prezydium Rządu z grudnia 1955 r. nakazuje zakładom pracy zatrudniającym powyżej 2 tysiące osób utworzenie domu kultury, tym zaś, w których pracuje tysiąc osób — klubów. Dodatkowym, niezwykle korzystnym aspektem realizacji owej uchwały byłaby aktywizacja kulturalna obszaru (dzielnicy), gdzie usytuowana byłaby placówka. Niestety wiele zakładów nie wykonuje tej uchwały przede wszystkim na skutek braku środków na budowę tego rodzaju obiektów. W ten sposób załogi i miasto pozbawione są tak potrzebnych ognisk kulturalno-wychowawczego oddziaływania.

SZCZECIN nie ma ogólnomiejskiego domu kultury. Rolę tę spełnia jak może Wojewódzki Dom Kultury zarządzający jednocześnie wszystkimi pomieszczeniami Zamku i mający do wykonania przede wszystkim obowiązki instrukcyjno-metodyczne wobec terenowych placówek kulturalnych. Ten rodzaj instruktażu nie odpowiada jednak siłą rzeczy placówkom działającym w innych środowiskach, w wielkim mieście. W rezultacie nikt nie instruuje kadry k. o. w placówkach usytuowanych na terenie wielkiego Szczecina. Jeśli można pogodzić się z tym w przypadku na przykład klubów studenckich, to ów mankament jest szczególnie dotkliwy właśnie w odniesieniu do pozostałych placówek. Kiełkuje gdzieś myśl, żeby przy zawodowych instytucjach artystycznych powołać **zespoły konsultacyjne** dla tych właśnie potrzeb, ale myśl tę musi ktoś zacząć urzeczywistniać, ktoś musi przejąć rolę koordynatora...

* * *

W SZKOŁACH PODSTAWOWYCH Szczecina w 1966 roku działało 131 kółek zainteresowań różnego rodzaju oraz 169 zespołów artystycznych, w liceach ogólnokształcących zarejestrowane są 33 koła zainteresowań i 16 zespołów artystycznych. Nie wdając się w skrupulatne analizy trzeba stwierdzić, że młodzież szkolna ma na ogół możliwości uprawiania różnorodnych form życia kulturalnego, a szkolny amatorski ruch artystyczny (należy tu wymienić także różne typy szkół zawodowych) ma interesujące osiągnięcia.

Nie można jednak zapominać o tak zwanej „młodzieży niczyjej" znajdującej się poza zasięgiem szkoły, zakładu pracy, organizacji młodzieżowej. Wiele klubów otwiera drzwi dla tych młodych (na przykład ciekawe formy pracy z młodzieżą stosuje Garnizonowy Klub Oficerski) ale nie jest to reguła. Czy więc utworzyć miejski klub młodzieżowy? Pewne stosowane już w praktyce rozwiązania nastrajają pesymistycznie... Czy raczej zerwać z koncepcją klubów zamkniętych?

* * *

WYPOWIEDZIANE PRZEZ nas **uwagi** można zreasumować jako wskazanie na jedną zasadniczą potrzebę w kształtowaniu modelu kulturalnego naszego miasta: POTRZEBĘ KIERUNKU. Powiedzieliśmy już o istnieniu w zarządzaniu kulturą miasta ośrodków dyspozycyjnych. Te uwagi kierujemy właśnie do nich. Wydział kultury i komisja kultury rady narodowej, komisja koordynacyjna do spraw upowszechniania kultury są w tych sprawach **uprawnione i zobowiązane.**

Mieszkańcy wielkiego miasta Szczecina, **wszyscy** mieszkańcy chcą mieć świadomość pełnego uczestniczenia w kulturze. Istniejące w tym mieście urządzenia, i ludzie, twórcy i organizatorzy kultury — kształtują tę całość, która się nazywa społeczeństwem Szczecina. Ono z kolei warunkuje profil, kształt tej kultury.

* * *

W NASZYCH UWAGACH dotyczących niektórych, ważkich jak się nam wydaje aspektów kultury Szczecina nie mówiliśmy **o pozytywach**; można by przecież odnotować **określone, pojedyncze** zjawiska i dokonania jako prawdziwe sukcesy. Dziś obraduje Sesja Miejskiej Rady Narodowej podczas której mówić się będzie o kulturze Szczecina, staraliśmy się zwrócić uwagę na szerszą problematykę kultury, **jej kierunek, model i zadania.**

MARIUSZ CZARNIECKI

„Prawdziwa cnota..."

Odpowiadają na krytykę

MOTOCYKLIŚCI NIE MUSZĄ CIERPIEĆ

W ZWIĄZKU z notatką pt. „Cierpienia motocyklisty" wyjaśniamy, że widełki do WSK M6-Z można nabyć w sklepie przy ul. 5 Lipca 45. W pawilonie przy pl. Orła Białego ostatnią sztukę tego artykułu sprzedano 8 maja br. W najbliższych dniach spodziewamy się jednak nowych dostaw, zatem obydwa nasze punkty będą zaopatrzone w poszukiwane przez Waszego Czytelnika części zamienne.

Dyrektor P.P. „Motozbyt"
Stanisław IWANIUK

UWZGLĘDNIAMY ŻYCZENIA KLIENTÓW

ODPOWIADAJĄC na notatkę dotyczącą przedpłat za usługi pralnicze zawiadamiamy, że już od 1.VII. br. w naszych placówkach opłatę za usługę uiszczać się będzie po jej wykonaniu. Uwzględniając wnioski klientów wprowadzamy także usługi towarzyszące: prasowanie i odświeżanie garderoby — w następujących punktach: przy ul. Jagiellońskiej 87, Al. W. Polskiego 46, ul. Krzywoustego 17 i w salonie pralniczym przy ul. Kuśnierskiej.

Działalność tę rozpoczynamy również od 1 lipca.

Prezes Spółdzielni Pracy Szczecińskich Zakładów Pralniczych
IRENA BOROŃ

W TROSCE O TURYSTĘ

W ODPOWIEDZI na artykuł pt. „Sezon turystyczny trwa" informujemy, iż do wszystkich szczecińskich biur obsługi ruchu turystycznego wysłaliśmy wykaz podległych nam zakładów, w których turyści mogą otrzymać posiłek po godz. 20 nie opłacając dodatku za działalność rozrywkową.

Zakłady zlokalizowane poza Szczecinem podlegają OZG.

Dyrektor Szczecińskich Zakładów Gastronomicznych
K. ROBACZYŃSKI

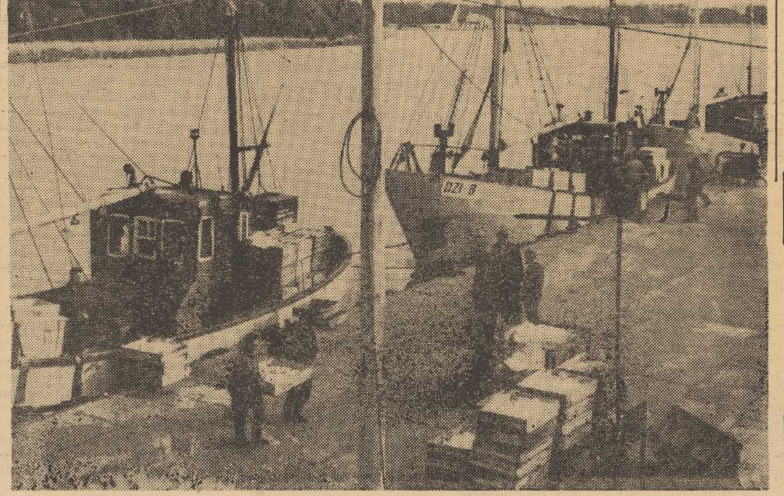

Świeża ryba z „Bellony"

21 KUTRAMI i 4 łodziami motorowymi dysponuje Spółdzielnia Rybacka „Bellona" w Dziwnowie. Jeśli dopisują warunki co dwa dni rozładowuje się przy nabrzeżu przedsiębiorstwa ok. 40 ton ryby. Część surowca spółdzielnia przerabia we własnym zakresie, część dostarcza innym przetwórcom. Ostatnio spółdzielnia podjęła dostarczanie świeżej ryby na zamówienia kolonii i ośrodków wczasowych.

Na naszym zdjęciu fragment nabrzeża wyładunkowego „Bellony" w Dziwnowie. (wit)
Fot. ST. CIEŚLAK

Od „Perskiego Oka" do... „Syreny"

Loda Halama o sobie

W WARSZAWIE BAWI SŁYNNA TANCERKA, JEDNA Z NAJPOPULARNIEJSZYCH PRZED WOJNĄ TRZECH SIÓSTR HALAMA — LODA. ARTYSTKA PRZYJECHAŁA DO POLSKI Z LONDYNU. OD 18 BM. WYSTĘPUJE GOŚCINNIE W NOWYM PROGRAMIE „SYRENY" PT. „BUJAMY WŚRÓD GWIAZD, CZYLI JAK SIĘ DOI KOZĘ".

— PROSIMY przypomnieć nam pokrótce jak przebiegała Pani kariera artystyczna — zwrócił się z pytaniem do Lody Halamy przedstawiciel PAP.

— Moją karierę rozpoczęłam od występów w kabarecie „Perskie Oko", który w latach 1924/25 mieścił się przy ul. Marszałkowskiej. Tańczyłam potem w „Bandzie".

— Gdzie rozpoczęła Pani swoje zagraniczne występy?

— Po raz pierwszy występowałam w Paryżu w teatrze „Vieux Colombier". Muszę się tu pochwalić, że otrzymałam wówczas list polecający do francuskiego impresaria, od samego Ignacego Paderewskiego. Tańczyłam potem w Berlinie, krajach skandynawskich i USA. W Stanach Zjednoczonych występowałam nie tylko w charakterze tancerki, ale i jako choreograf. W moim układzie choreograficznym wystawiona została w Chicago „Halka". Najsilniej jednak utkwiło mi w pamięci tournee po Japonii, gdzie występowałam przez pełne pół roku. Muszę dodać nie bez poczucia dumy, że ówczesny impresario zaangażował z Polski na to egzotyczne tournee Artura Rubinsteina i mnie.

Po powrocie z Japonii ówczesny dyrektor Teatru Wielkiego Janina Korolewicz-Waydowa zaangażowała mnie do opery w charakterze primabaleriny. Doskonale pamiętam mój pierwszy występ. Tańczyłam w „Carmen" Bizeta. Orkiestrą dyrygował Adam Dołżycki. Występowałam w Teatrze Wielkim przez dwa lata.

W czasie wojny artystka wraz z synem znalazła się w Szwajcarii.

— Z tego okresu — mówi p. Loda — utkwił mi w pamięci koncert w operze genewskiej. Wystąpiłam wówczas w tańcu ilustrującym na tle muzyki Chopina dzieje przedwojennej Warszawy i okres okupacji. Akompaniowała mi słynna orkiestra „Suisse Romaine". Otrzymałam następnie zaproszenie do Londynu, gdzie mój szwagier zorganizował polsko-angielski zespół baletowy. Występowałam w nim wraz z siostrą odbywając tournée po całej Anglii.

W 1947 r. Loda Halama wyjechała do Hollywood, gdzie przebywała przez 9 lat. W 1956 roku wyjechała do Anglii, gdzie mieszka do dziś. (Kt-PAP)

Żona modna

Sportsmenki 1967

NIKT JUŻ dziś nie mówi „sportsmenki" o kobietach uprawiających l.a., szermierkę czy narciarstwo. Tylko moda zaadaptowała dawne określenie i użyła go dla proponowanych przez siebie nowych kreacji na dalekie piesze wycieczki, żeglarstwo lub camping.

Panie spędzające wolne chwile na powietrzu i w ruchu przypominać mają kosmonautów: włosy schowane pod pilotką, oczy ukryte za wielkimi okularami w jasnej oprawie, reszta w skafandrze i spodniach w tym samym gatunku i kolorze co pilotka — najchętniej z ortalionu — o linii opływowej, hermetycznej, wyszczuplającej. Taką linię dają nogawki i mankiety ściągnięte patkami, długie zamki błyskawiczne na przodzie, długie i wąskie kieszenie na piersiach. Pilotka i skafander powinny mieć podpinki z laminatu na wypadek chłodniejszych dni. Najmodniejsze kolory: z wierzchu pomarańczowy, albo zielony, pod spodem biały lub beżowy.

Na plażę obowiązują w tym roku kostiumy „naturalne" czyli bez formowanych staniczków i z szerokimi ramiączkami. Na taki kostium kładzie się wdzianko skopiowane z męskiej koszuli, sięgające ud, z krótkimi rozcięciami z obu boków. Dla odróżnienia elegantki od towarzyszącego jej dżentelmena, krawcy postanowili, że damska koszula będzie mieć „nieprawdopodobny" kolor: na przykład zieleń świeżych liści albo róż dojrzałych moreli. Takie upierzenie spotyka się dotąd tylko u samców ptasich. (if)

Na scenach moskiewskich

MOSKWA. W ciągu trzech ostatnich sezonów teatry moskiewskie wystawiły 96 sztuk autorów radzieckich, 46 utworów — z krajów socjalistycznych i postępowych dramaturgów zachodnich (w tej liczbie 4 sztuki klasyczne) oraz 12 z klasyki rosyjskiej i narodowej.

III FESTIWAL KAMIEŃSKI

Gaude Mater Polonia

„RADUJ SIĘ MATKO POLSKO" — uroczyste tony starodawnego hymnu zabrzmiały w gotyckiej katedrze kamieńskiej rozpoczynając III FESTIWAL MUZYKI ORGANOWEJ I KAMERALNEJ.

NAWIĄZUJĄC do słów hymnu — radować się należy, że oto już po raz trzeci mury kamieńskiej katedry wypełniać będzie co tydzień tłum słuchaczy pragnących doznawać przeżyć estetycznych najwyższego rzędu. I miejmy nadzieję, że nie zawiodą się wówczas, tak jak nie zawiedli się melomani licznie przybyli na pierwszy koncert festiwalowy. Mogli oni podziwiać wysoki kunszt wokalny i dużą kulturę interpretacyjną CHORU AKADEMICKIEGO POLITECHNIKI SZCZECIŃSKIEJ, który po hymnie „Gaude Mater Polonia" wykonał pod dyrekcją J. SZYROCKIEGO szereg utworów mistrzów polskiego Odrodzenia.

Gdy cichło brzmienie chóru i gasły światła w transepcie, odzywały się dźwięki zabytkowych, prawie trzysta już lat liczących sobie organów, przy których zasiadł łódzki organista wirtuoz M. PIETKIEWICZ. W bogatym programie przedstawił on zarówno XVI-wieczne utwory polskie z Tabulatury Jana z Lublina o wyraźnie narodowym kolorycie, jak i dzieła zachodnich mistrzów Baroku — Pachelbela (ciekawie wykonana Ciaccona), Telemanna, Couperina, Zipoli'ego (wydobycie efektów echa w „Pastorale"), Pasquini'ego oraz największego mistrza organowego wszystkich czasów — Jana Sebastiana Bacha, którego Toccata i Fuga Dorycka w przemyślany, logiczny sposób przedstawiona przez Pietkiewicza stanowiła ostatnią pozycję programu wirtuoza. Wykazał on dobre opanowanie techniczne instrumentu (rzecz niełatwa wobec dużego oporu klawiatury) i na ogół trafny dobór rejestrów z wyjątkiem Fugi Pachelbela rejestrowanej za cienko oraz trzeciego Preludium Telemanna, gdzie melodia i kontrapunktujący akompaniament były za mało zróżnicowane kolorystycznie. Natomiast podkreślić trzeba umiejętne wykonanie odrębności stylistycznej poszczególnych utworów np. lekkiej jakby klawesynowej faktury Sonaty Pasquini'ego.

Cały program koncertu zawierał więc szeroki obejmujący trzy stulecia zestaw utworów, z których najstarszy — Ave Maria, czołowego kompozytora niderlandzkiego z XV wieku Josquina de Pres — został szczególnie pięknie zinterpretowany przez Chór Akademicki, którego też występ zamykał imprezę. I gdyby w zapadającym już zmroku urzeczeni muzyką słuchacze zaczęli opuszczać katedrę, pod jej sklepieniem wybrzmiewały jeszcze ostatnie cichnące akordy nastrojowej pieśni Wacława z Szamotuł „Już się zmierzcha"...

ROMAN KRASZEWSKI

W salach BWA

Malarstwo naszych seniorów

W SALACH BWA tym razem króluje para naszych szczecińskich seniorów, malarzy dobrze znanych od lat, nie trzeba więc ich przedstawiać czytelnikom. To Stanisława KLIMKOWSKA - BIEŃKOWSKA i Adam POHORECKI.

SŁOWO „niespożyta" chyba trafnie określa Bieńkowską, i jeszcze „żywiołowa". Żywiołowa w pasji kolorowego „odbierania" świata, a niespożyta w pracy przy sztalugach. Po niespełna 2 latach — nowa wystawa indywidualna — kilkadziesiąt kompozycji malarskich. Tym razem artystka, wielbicielka kwiatów ograniczyła się do jednego tylko „kwiatowego zapisu" — lekko i ze znawstwem malowanych piwonii. Na wystawie króluje bowiem pejzaż „Sonatiny plastyczne" — jak nazwała swe wspomnieniowe wycieczki w przeszłość — spotykane kościółki z okolic podgórskich, motywy wiejskie, reminiscencje plenerów z Morynia i Barlinka. W serii tych ostatnich znajdujemy pełen uroku obraz — panoramiczny rzut na Barlinek, skomponowany płasko, o świadomie prymitywnej formie. Piękno jej krajobrazu jest pięknem radosnym, zawartym w przesłonecznionej gamie. Bieńkowska prezentuje i kompozycje figuralne o charakterze portretowym. Do lepszych należą te — jak „Mały garncarz", w których malarskie założenia dominują nad chęcią wiernej charakterystyki modela („Pani"). Dziwi nas trochę, iż tak wrażliwa malarka nie wyczuła, że kompozycja „Niespokojne oczy" psuje nam jej wizerunek twórczy. Chęć pokazania czegoś „zupełnie innego" nie może bowiem usprawiedliwić eksponowania utworu pozbawionego walorów zamysłu i realizacji malarskiej. Na szczęście ten przykład — to wyjątek pośród lepszych i mniej ciekawych, jak na każdej wystawie — obrazów.

WSPÓŁAUTOR EKSPOZYCJI Adam Pohorecki pokazuje dawniejsze i nowsze pejzaże olejne oraz gwasze, akwarele i rysunki. Artysta wiernie notuje motywy krajobrazowe Szczecina — miasta i portu, zakątki parku, widoki z Wałów Chrobrego. Port nęci go zwłaszcza w nocy feerią świateł, zadrzewione, malownicze zakątki miasta maluje w słońcu; są i przedwieczorne pejzaże przepojone smutkiem („Kościół św. Jana"). Kredkowy „Akt", a także ołówkowe studium „Chłopca" świadczą o rzetelności jego warsztatu rysownika.

Szkoda, że na wystawie brak jego portretów, znanych z wiernej charakterystyki modela i tak właściwych dla jego malarstwa. Pohorecki pokazuje natomiast projekty figuralnej polichromii o stylizacji kwiatowej oraz — projekty dekoracji ściennych, nie chcąc stać z boku wobec aktualnego zapotrzebowania społecznego. Chwalebne to ze strony seniora malarzy szczecińskich, choć my wolimy go jako rejestratora, a raczej kronikarza utrwalającego na płótnie, to co jest ładne i dla nas ważne w naszym mieście. (Up.)

Zofia Perowska bohaterką filmu

MOSKWA. W takt dźwięku bębnów i piszczałek maszeruje oddział wojska. Samowładca Wszechrosji Aleksander II jedzie na defiladę. Młoda, drobna kobieta podnosi ku twarzy chustkę. Ogłuszający huk obwieszcza śmierć imperatora. Tak wyglądać będzie kulminacyjny fragment filmu „Zofia Perowska", którego realizację rozpoczął reż. Lew Arnsztam.

ZOFIA PEROWSKA — to jedna z najpiękniejszych postaci rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. Arystokratka, córka petersburskiego generał-gubernatora, zerwała ze swą klasą. Nie mogąc znieść niesprawiedliwości społecznej i ucisku, poszła — jak mówiono wówczas — „w lud". Była członkiem Komitetu Wykonawczego organizacji „Narodnaja Wola", kierowała zamachem na cara, mając zaledwie 27 lat została stracona. Jej imię przeszło do legendy.

W filmie najwięcej miejsca zajmą epizody, ukazujące przygotowania i przebieg zamachu.

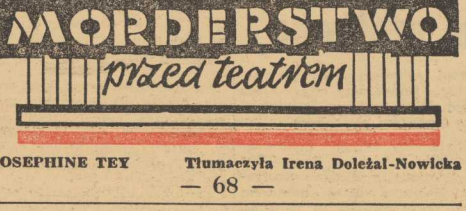

JOSEPHINE TEY **Tłumaczyła Irena Doleżal-Nowicka**

— 68 —

Drzewa pokryte pierwszą wiosenną zielenią nie dawały co prawda najlepszego schronienia, ale z płaskowyżu Grant miałby świetny punkt obserwacyjny, więc postanowił zaryzykować. Ostrożnie przekradł się z piaszczystego brzegu strumienia na murawę płaskowyżu i przepełzнął wzdłuż gęstych wrzosów, które rosły we wgłębieniu wzgórza. Z kryjówki tej widział przed sobą całą dolinę.

Leżał tak przez długą chwilę na wilgotnym zbitym wrzosowisku patrząc przez źdźbła na spokojną dolinę. W pewnym momencie po lewej stronie, tam gdzie szosa miała spadek w dół, usłyszał pisk hamulców, a następnie zobaczył, że jakiś samochód przejeżdża przez most i niby mały czarny żuk posuwa się w stronę Carninnsh House. W dolinie, na której zaczął osiadać zmrok, panował absolutny spokój. I nagle coś się poruszyło, w dole rzeki. Nic określonego, tylko jakby nagły błysk wody i znów spokój. Inspektor czekał z zapartym tchem, przyciśnięty mocno do trawy. Czuł walenie serca i pulsowanie krwi w uszach. Minęła znów chwila, tym razem jednak zobaczył wyraźnie: uciekinier wyślizgnął się zza wielkiego głazu i zniknął pod nawisem brzegu. Grant czekał cierpliwie. Czy przypadnie do ziemi, czy też pójdzie gdzieś dalej? Nieznaczny ruch nad brzegiem świadczył, że Lamont nie zamierzał trwać w bezczynności. Dokąd szedł? Jak na mieszczucha doskonale potrafił się kryć.

Trzeba było teraz opuścić miejsce widza i samemu wyjść na arenę. Jaki jest plan Lamonta? Jeżeli będzie trzymać się dotychczasowej drogi, za pół godziny znajdzie się na probostwie. Czy właśnie do tego zmierza? Czy wykorzysta ciepłe uczucia, jakie rozbudził w rozsądnej siostrzenicy Logana? Plan nie najgorszy.

Grant zaklął i kryjąc się ruszył wąwozem. Odnalazł drogę przez wrzosowiska. Pomiędzy nim, a rzeką rozciągał się kamienisty teren, na którym nawet królik z trudnością znalazłby jakąś kryjówkę. Tylko kępa świerków umożliwiła Lamontowi dotarcie niepostrzeżenie do rzeki. A może zawrócić i wszcząć alarm? Teraz? I łapać przestępcę kryjącego się za siostrzenicą pastora? Ale właściwie dlaczego nie? Jeżeli ukryje go, musi ponieść wszystkie konsekwencje tego czynu. Tylko po co tyle zamieszania, — najpierw trzeba się upewnić, że jest na probostwie, a następnie aresztować.

To było chyba rozsądne. Grant mając nadzieję, że Lamont znajduje się dość daleko nad rzeką i nie może go dostrzec przeciął małe wrzosowisko kierując się do zakrętu rzeki. Koniecznie musi znaleźć się na drugim brzegu. Gdyby udało mu się przeprawić, mógłby niepostrzeżenie posuwać się równolegle ze zbiegiem. Grant ocenił wzrokiem prąd. Czas był cenny, więc perspektywa zamoczenia się wcale go nie przerażała. Grant wybrał miejsce, gdzie rzeka przedzielona była na trzy części dwoma wielkimi głazami. Jeżeli uda mu się dostać na pierwszy kamień, to z łatwością przeskoczy na drugi i osiągnie brzeg. Cofnął się o kilka kroków i skoczył, czując, że jego podkute buty ześlizgują się z głazu. Znów skoczył, ale jeszcze w powietrzu zdał sobie sprawę, że ruch kamienia zachwiał jego równowagą. Wyładował na boku drugiego głazu, ale ręce jego ześliznęły się. W ostatniej chwili złapał się jakiejś chropowatej powierzchni i zanurzył się w wodzie tylko po pas. Bez tchu, ale zadowolony, wyszedł z wody.

(Ciąg dalszy nastąpi)

POJEDYNEK OSZCZEPNIKÓW godny finału olimpijskiego

Baran triumfuje w biegu memoriałowym

NAJCIEKAWSZĄ KONKURENCJĄ drugiego dnia zawodów memoriałowych był niewątpliwie rzut oszczepem mężczyzn. Wspaniała walka czołowych oszczepników Węgier, Polski i NRD była godna olimpijskiego finału. Zwycięzca — młody Węgier Nemeth uzyskał drugi wynik w historii lekkoatletyki światowej — 87,20, ustępujący tylko rekordowi świata Norwega Pederssena.

NEMETH rozpoczął konkurs w słabym stylu — dwa pierwsze rzuty miał spalone. Prowadzenie objął w pierwszej kolejce reprezentant NRD Stolle świetnym wynikiem 85,18. Wydawało się, że nikt nie będzie mógł mu już zagrozić, bowiem Polacy SIDŁO i NIKICIUK oraz Węgier KULCSAR pierwsze rzuty mieli słabe. Wiecznie młody Janusz Sidło nie rezygnował jednak z walki. W drugiej kolejce zademonstrował rzut jak za najlepszych swych lat. Oszczep poszybował wysoko nad murawą boiska i wylądował na odległości 82,74. Polak miał jeszcze dwa rzuty powyżej „osiemdziesiątki" — 80,50 i 81,38. Ale oto przyszła trzecia seria. Na rozbiegu młody zawodnik węgierski Nemeth — oszczep wylądował daleko poza granicą 85 m. Rozległa się burza oklasków kiedy sędziowie ogłosili wynik — 87,20. W tej samej kolejce reprezentant Polski Nikiciuk uzyskał 82,44. Pasjonująca rywalizacja oszczepników trzymała publiczność w napięciu do ostatniej kolejki rzutów, chociaż żadnemu z zawodników nie udało się już poprawić swych wyników.

TRZECIE zwycięstwo w głównym biegu memoriałowym odniósł Witold Baran. Podobnie jak w latach 1964—1965 nasz czołowy biegacz był pierwszym na mecie w biegu na 3 tys. m. Jest to piękny sukces, jakiego nie udało się osiągnąć w latach poprzednich Chromikowi, Krzyszkowiakowi i Jazy'emu, którzy będąc u szczytu sławy odnieśli po dwa zwycięstwa w głównym biegu Memoriału Janusza Kusocińskiego.

POZNAŃSKA publiczność jeszcze raz miała okazję oklaskiwać Irenę KIRSZENSTEIN. Tym razem nasza najwszechstronniejsza lekkoatletka zaprezentowała swe wielkie możliwości w skoku w dal. Zwyciężyła mając następującą serię: 6,46 — 6,25 — 6,34 — 6,35 — 6,05. Dobrze wypadła także Sałacińska, która zajęła drugie miejsce z wynikiem 6,30.

W NIEDZIELĘ doszedł do skutku start naszej reprezentacyjnej sztafety 4 x 100 m kobiet. Polki startujące w składzie: Sałacińska, Kirstenstein, Bednarek i Kłobukowska uzyskały b. dobry wynik 44,4 sek. W kolejnych konkurencjach naszym reprezentantom nie powiodło się. W kuli Komar poniósł kolejną porażkę z mistrzem Europy Węgrem Varju. Polak nie zdołał tym razem uzyskać odległości 19 m. W biegu na 80 m ppl. Bednarkówna musiała uznać wyższość reprezentantki NRF Scheli, chociaż obie miały ten sam czas 10,7 sek.

W skoku wzwyż startowała szczecinianka Wesołowska, która wynikiem 160 cm zajęła 5 miejsce.

Prezes PZLA **Henryk Krzemiński** o poznańskich zawodach:

„PRZEDE WSZYSTKIM podziwiałem walkę oszczepników. Młody Węgier Nemeth nie wyróżniający się jakimiś nadzwyczajnymi warunkami fizycznymi rzucał wspaniale. Na najwyższe słowa uznania zasługują także rezultaty w sprintach. Takiego memoriału jeszcze nie mieliśmy. Jeśli idzie o naszą drużynę to życzyłbym jej, aby w dalszym ciągu robiła takie postępy. U wszystkich zawodników widać wzrastającą formę. W tych warunkach mecz z ZSRR zapowiada się bardzo interesująco, zwłaszcza w konkurencjach kobiecych. Z naszych zawodników najbardziej podobała mi się postawa **Maniaka, Sidły, Nikiciuka** oraz **Kirszenstein** i **Kłobukowskiej.** No i oczywiście **Werner** — zawodnik będący jednym z najsilniejszych punktów reprezentacji. Rozczarowali mnie tylko trójskoczkowie.

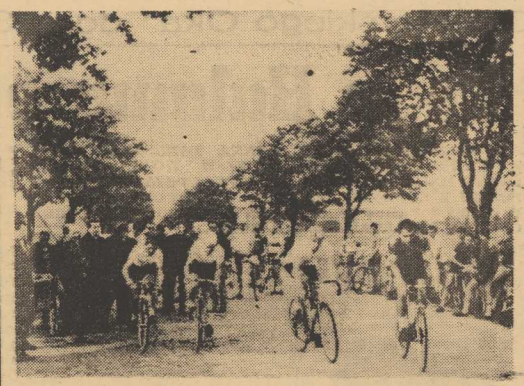

Wojewódzka Spartakiada w Stargardzie zakończona

Kolarze wyłonili mistrzów

WE WCZORAJSZĄ NIEDZIELĘ odbyły się w Stargardzie zawody kolarskie w jeździe indywidualnej, objęte programem SPARTAKIADY WOJEWÓDZKIEJ w tej dyscyplinie. W grupie seniorów, na trasie 115 km sensacyjne zwycięstwo odniósł kolarz z Nowogardu Matusiak — LZS „Gryf", dystansując na finiszu Praska, Labochę i Jaremę, wszyscy LZS „Gryf" oraz Maślacha z Arkonii.

W kategorii juniorów na dystansie 80 km zwyciężył **Dąbrowski** z Arkonii przed Marciniakiem i Świątkowskim, obaj z Pioniera.

W kategorii młodzików na dystansie 50 km pierwszym na mecie był **Kręczyński** przed **Możejką**, obaj LZS „Pomorze".

W grupie seniorów startował poza konkursem **Woźniak**, aktualnie w barwach warszawskiej Legii. Był drugi za Matusiakiem.

PRZED POŁUDNIEM odbyła się jazda indywidualna na czas oraz ze wspólnego startu. W grupie seniorów zwyciężył **Matusiak** przed **Zielińskim**, obydwaj LZS „Gryf". Na dalszych miejscach uplasowali się Józef Mikolajczyk (Czarni), Faligowski (Ogniwo), Radłowski LZS „Gryf" oraz **Stumpf** (Legia).

W grupie juniorów zwyciężył **Badziąg** (LZS Choszczno) przed **Kondratowiczem** (Arkonia) i **Werykiem** (LZS Pomorze). W kategorii młodzików najlepszy czas uzyskał **Broszczak** z Czarnych, wyprzedzając **Kręczyńskiego** — (LZS Pomorze) i **Adamowicza** — (Czarni).

DO PUNKTACJI OGÓLNEJ Wojewódzkiej Spartakiady Kolarskiej zaliczono również wyścig drużynowy o mistrzostwo okręgu, rozegrany w ub. piątek na autostradzie pod Szczecinem. Wśród seniorów przekonywające zwycięstwo wywalczyli kolarze z Nowogardu: **Zieliński, Radłowski, Widzewicz** i **Zagdański** (wszyscy LZS „Gryf"). Dalsze miejsca zajęły zespoły szczecińskich **Czarnych** i **Arkonii.**

W grupie juniorów zwyciężyła zdecydowanie drużyna **Pioniera** w składzie: **Godras, Wróblewski, Świątkowski, Marciniak.**

W kategorii młodzików zwyciężył zespół LZS „Pomorze" ze Stargardu w składzie **Kręczyński, Gielec, Możejko** i **Klimczak.**

Organizacja zawodów była wzorowa, co jest zasługą ofiarnych działaczy PZKol. **(a)**

piłka nożna

II liga

W NIEDZIELĘ zakończyły się rozgrywki II ligi piłkarskiej. Awans do I ligi wywalczyły dwa zespoły, które już grały w ekstraklasie, a mianowicie **Odra Opole** i **Gwardia Warszawa.** Szeregi II ligi opuszczają 4 zespoły: Stal Mielec, Lechia Gdańsk, Warmia Olsztyn i Polonia Bydgoszcz.

MZKS — Olimpia	3:0	(2:0)
Garbarnia — Stal	4:2	(2:1)
Start — Gwardia	1:1	(0:0)
Victoria — Thorez	1:1	(0:3)
Górnik W. — Odra	1:0	(0:0)
Unia — Hutnik	2:0	(2:0)
Lotnik — Warmia	4:2	(1:1)
Polonia — Lechia	1:6	(0:3)

1. Odra	41:19	43—17
2. Gwardia	41:19	57—26
3. Górnik	40:20	42—30
4. Unia	33:27	51—40
5. Garbarnia	32:28	32—26
6. MZKS	32:28	32—35
7. Hutnik	31:29	31—26
8. Thorez	28:31	41—35
9. Lotnik	28:32	38—41
10. Olimpia	28:32	39—45
11. Victoria	27:33	32—39
12. Start	27:33	27—35
13. Lechia	26:34	27—34
14. Stal	25:35	35—52
15. Warmia	24:36	38—58
16. Polonia	16:44	29—56

III liga

Unia W. — Lechia	2:0
Warta — Polonia P.	3:0
Calisia — Czarni	3:1
Zawisza Ib — Flota	1:3
Bałtyk — Polonia Gd.	1:3
Błękitni — Lech	0:0
Arkonia — Budowlani	2:0
Darbór — Tur Turek	6:2

TABELA

1. Lech	44:12	64—10
2. Arkonia	43:13	60—12
3. Warta	42:14	48—14
4. Polonia Gd.	36:20	34—35
5. Bałtyk	26:30	34—35
6. Calisia	26:30	32—37
7. Zawisza Ib	26:30	35—41
8. Darzbór	26:30	33—40
9. Flota	26:30	31—44
10. Budowlani	25:31	25—35
11. Tur	24:32	31—41
12. Unia W.	23:33	25—56
13. Błękitni	22:34	28—41
14. Czarni	22:34	33—53
15. Polonia P.	20:36	21—39
16. Lechia	17:39	27—49

Liga okręgowa

Stal L. — Arkonia Ib	3:4
Pogoń B. — Gryf	5:9
Dąb — Odra	3:1
Sokół — Sparta	3:1
Flota — Osadnik	3:1
Rega — Stal Huta	4:1
Pogoń Ib — Pionier	1:1
(mecz rozegrany w środę awansem)	
Sokół — Flota	0:1
(zaległy mecz).	

TABELA

1. Arkonia Ib	37:15	52—30
2. Dąb	36:16	50—19
3. Pogoń B.	35:17	66—31
4. Sokół	33:19	37—24
5. Flota	29:23	48—41
6. Pogoń Ib	28:24	44—33
7. Odra	25:27	35—42
8. Gryf	24:28	39—39
9. Pionier	24:28	33—41
10. Osadnik	24:28	27—38
11. Stal L.	21:31	39—46
12. Sparta	21:31	32—43
13. Rega	13:39	30—85
14. Stal H.	13:39	28—71

Zwycięstwo piłkarzy włoskich

W ELIMINACYJNYM MECZU grup VI do mistrzostw Europy, Rumunia przegrała w Bukareszcie z Włochami 0:1 (0:0).

W tabeli grupy VI prowadzą Włochy 6:0 pkt. przed Rumunią 6:4 pkt., Szwajcarią 4:2 pkt. i Cyprem 0:6 pkt.

Żenujące widowisko

Bezbramkowy wynik „świętej wojny" kolejarzy

SPECJALNYM pociągiem turystycznym i licznymi autokarami zjechali wczoraj poznańscy kibice do Stargardu. Najwidoczniej byli przekonani, że spontaniczny doping pomoże LECHOWI w powtórzeniu jesiennego wysokiego zwycięstwa nad stargardzkimi BŁĘKITNYMI.

OKAZAŁO SIĘ, że nawet najbardziej hałaśliwe trąby i klaksony na tle wielkiego transparentu z napisem „WITAMY LECHA W II LIDZE" na nic się zdadzą, gdy zawiodą gracze. LECH zagrał wczoraj na żenująco słabym poziomie, bez jakiejkolwiek koncepcji taktycznej, znajdując godnego zaiste partnera w drużynie BŁĘKITNYCH.

Bezładna kopanina i kilka solowych rajdów, zagubionych zresztą w sytuacjach podbramkowych, tworzyły w sumie żałosne widowisko.

W zespole gospodarzy najlepszym technikiem był **Kiryluk**, który na kilka minut przed końcowym gwizdkiem omal nie zdobył zwycięskiej bramki. Stosunkowo nieźle wypadł 19-letni **Rygiel** zasługując na brawa za grę ambitną przez pełne 90 minut. Wymienić warto także stopera **Michalaka** i **Nowickiego** w bramce. Kompletnie niedysponowany był znowu **Pawlak**. W zespole poznańskim najlepiej tym razem wypadli **Domino** i **Napierała.**

Sędzia Rempel z Zielonej Góry ukarał obydwie drużyny za rozmyślną grę na czas (wybijanie piłki w aut), przedłużając mecz o 4 minuty.

Na boisku stargardzkim omal nie doszło do bijatyki, sprowokowanej przez kilku poznańskich fanatyków. Zbyt krewkie temperamenty ostudziła zdecydowana interwencja milicji.

W DRUGIM MECZU o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej wicelider tabeli ARKONIA odniosła na własnym boisku zwycięstwo nad BUDOWLANYMI z Bydgoszczy w stosunku 2:0 (0:0). Również na stadionie w Lasku Arkońskim obydwa zespoły nie zachwyciły. Decydujące bramki padły w drugiej połowie z centr **Oleksego** przejętych na główkę przez Łężaka.

Za niesportową postawę sędzia zapisał do notesu stopera gości Fedka i udzielił ostrzeżenia Sypniewskiemu. **(a)**

Żużlowcy w finale mistrzostw świata

W NIEDZIELĘ, na torze w Ufie (ZSRR) rozegrany został półfinał drużynowych żużlowych mistrzostw świata.

Pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Związku Radzieckiego — 37 pkt przed Polską — 36 pkt. Oba zespoły wywalczyły awans do finału drużynowych mistrzostw świata, który odbędzie się na początku września w Malmoe (Szwecja). Trzecie miejsce zajęła Czechosłowacja — 18 pkt., czwarte NRD — 5 pkt.

Po pływackich mistrzostwach

Kadrowicze obniżyli loty
Młodzież goni czołówkę

W NIEDZIELĘ na pływalni miejskiej mistrzostwa okręgu szczecińskiego. Impreza ta, odbywająca się na niespełna 6 tygodni przed IV Centralną Spartakiadą, była generalnym przeglądem szeregów pływaków.

PRZEGLĄD nie wypadł najlepiej. **Nasi pływacy dalecy są od rekordowej formy.** Co prawda był to pierwszy w tym sezonie start na pływalni otwartej, 50-metrowej, co tylko częściowo może usprawiedliwić zniżkę formy. Wydaje się jednak, że rezultaty czołówki nie powinny aż tak bardzo odbiegać od wyników uzyskanych przez tych zawodników w sezonie zimowym. Tymczasem za wyjątkiem **Paradowskiej, Dowlaszewicz** i **W. Wojtakajtisa**, którzy uzyskali wyniki na poziomie krajowym, pozostali pływali bardzo słabo.

W tegorocznych mistrzostwach startowało wielu młodych zawodników. Ich debiut wypadł pomyślnie. Tak np. 13-letnia **Mirosława Wąsik** z Arkonii wywalczyła dwa tytuły wicemistrzowskie, jej rówieśniczka i koleżanka klubowa, **Urszula Otto**, była druga na 200 m st. dow. i trzecia w konkurencji 100 m st. dow. 15-letnia **Bernadetta Malinowska** (Ark.) zdobyła trzy tytuły mistrzowskie (50 i 100 m. st. dow. i 100 m st. mot.), a **Marian Szafranek** (Neptun) został mistrzem w konkurencji 200 m st. klas.

Postępy młodzieży bardzo nas cieszą. Trzeba jednak stwierdzić, że **wyniki uzyskiwane przez tych młodych zawodników nie liczą się jeszcze na arenie krajowej.** Niewątpliwie za kilka lat z grupy tej wyrośnie kilku dobrych pływaków. Tak, ale to sprawy przyszłości, a do spartakiady pozostało zaledwie 6 tygodni. Jak więc przedstawia się sprawa naszej reprezentacji? Wydaje się, że województwo nasze może wystawić niezłą drużynę, która powinna uplasować się w czołówce. **Aby cel ten osiągnąć musi nastąpić pełna mobilizacja: zawodnicy przede wszystkim ci, którzy są przewidziani do reprezentacji spartakiadowej, muszą intensywnie trenować.** Oczywiście należy zapewnić im odpowiednie warunki treningowe.

TAR.

11-letnia szczecinianka zbiera oklaski na kortach w Warszawie

W TRADYCYJNYM, organizowanym już po raz dziesiąty turnieju tenisowym młodzików o puchar „Expressu Wieczornego" i Legii, walczy w tym roku w Warszawie ok. 150 młodych adeptów „białego sportu".

W niedzielę, 25 bm., w pierwszym dniu imprezy, wystąpiło kilku obiecujących młodych graczy. Bardzo podobała się m. in. gra 14-letniego Kidonia z Sopotu i 11-letniej REJDYCHÓWNY ze Szczecina.

Kajakarze nie zawiedli w Bydgoszczy

ROZEGRANE W ŁĘGNOWIE pod Bydgoszczą VII międzynarodowe regaty kajakowe o puchar PZK z udziałem ekip Polski, Bułgarii, NRD, Rumunii, Węgier i Jugosławii — zakończyły się zasłużonym sukcesem kajakarzy rumuńskich — 98,5 pkt., przed Polską — 91 pkt. i NRD — 34 pkt., Węgrami — 33 pkt., Bułgarią — 16,5 pkt. i Jugosławią — 11 pkt.

Tu TOTO

P. P. TOTALIZATOR SPORTOWY zawiadamia, że w Toto-Lotku z dnia 25. 6. 67 r., na który wpłynęło 9 229 509 zakładów, wylosowano następujące numery: 1, 2, 18, 34, 36, 45 dod. 38, wylosowana banderola 7802.

„Motozbyt" oferuje

ORS ułatwi

nabycie na dogodnych warunkach ratalnych

motocykli:

— WSK — 125 ccm — 20 proc. wpłata i 18 rat
— „Pannonia" — 250 ccm, SHL — 175 ccm — 20 proc. wpłata i 24 raty
— WFM — 125 ccm — 10 proc. wpłata i 24 raty.
— Motorowery „Komar" — 10 proc. wpłata i 18 rat.

Szczegółowych informacji udzielają „ORS" tel. 38-750 i „Motozbyt" tel. 471-40 w Szczecinie pl. Orła Białego

2441-K

Polskie Biuro Podróży „ORBIS" informuje

że przyjmuje jeszcze zgłoszenia na wyjazdy indywidualne w lipcu i sierpniu do atrakcyjnych miejscowości nad

BALATONEM

SIOFOK
BALATONALMADI
BALATONBOGLAR
FONYOD

Zakwaterowanie w kwaterach prywatnych I kategorii — ceny atrakcyjne!
Szczegółowych informacji udzielają oraz zapisy przyjmują oddziały PBP „Orbis" w miastach wojewódzkich.
2537-K

Warzywa-Owoce

Przedsiębiorstwo Państwowe w Szczecinie

oferuje

szpitalom, przedszkolom i innym zakładom żywienia zbiorowego

ziemniaki stare

Zamówienia przyjmuje dział handlowy — telefony nr nr 375-54 i 399-51.
2344-K

Teatry

POLSKI — „Paryżanin" g. 19.30; **WSPÓŁCZESNY** — nieczynny; **MUZYCZNY** — nieczynny.

Kina

DELFIN (tel. 468-78) „Haszek i jego Szwejk" g. 10, 12 — radz. od lat 14; „Organy" g. 14, 16, 18.15, 20.30 — CSRS od lat 16 — panoram. (poniedziałek i wtorek); **KOSMOS** (tel. 355-02) „Rzeka Czerwona" g. 8.40, 11, 13.30, 16, 21 — USA — od lat 14 (poniedziałek i wtorek); **COLOSSEUM** (tel. 458-13) „Mandrin" g. 11.15, 13.30 — fr. panoram. od lat 11; „Casanova" g. 16, 18.30, 21 — wł.-fr. od lat 16 (poniedziałek i wtorek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Wielki wyścig" g. 16.30, 20 — USA — od lat 11 — panoram.; wtorek: „Czarny dzień w Black Rock" g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — USA — od lat 16; **OGRODOWE** — „Strzelby Apaczów" g. 21 — USA — od lat 11; **DERBY** — „Człowiek, który zabił Liberty Valance'a" g. 21.15 — USA — od lat 14; **MARS** — „Gamoń" g. 17, 19.30 — fr. od lat 14; **FALA** — „Grek Zorba" g. 17, 19.50 — USA od lat 16; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Chata wuja Toma" g. 17.30, 20 — NRF — od lat 11 — panoram.; **WISŁA** (Goleniów) „Między linami ringu" g. 18, 20 — USA — od lat 16; **DAR** (Stargard) „Sposób na kobiety" g. 18, 20 — ang. od lat 18; **INA** (Stargard) „Don Gabriel" g. 17.30, 19.30 — pol. od lat 14 — panoram.

Kluby

13 MUZ — Pl. Żołnierza 2 — spotkanie sekretarza KW PZPR H. Hubera z członkami Zw. i Stow. Twórczych g. 17; PIWNICA — Al. Niepodległości 19 — czynny od g. 16—22; SPÓŁDZIELCÓW — Woj. Pol. 20 — czynny od g. 15—22.

Wystawy

— nieczynne.

Dyżury

SZPITALE

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej; SZPITAL WOJSKOWY — Oddział Położniczy — Piotra Skargi; PORADNIA DLA DZIECI — św. Wojciecha 7 — g. 19—7; PORADNIA STOMATOLOGICZNA — Al. Piastów 1 — g. 20—8; PORADNIA OGÓLNA — Al. Jedności Narodowej 12 — g. 18—22; SP. LEKARZY SPECJALISTÓW — Woj. Pol. 42 — g. 8—20; wizyty domowe od g. 20—7 (tel. 86-01).

APTEKI

NR 6 — Woj. Pol. 134 — tel. 240-68; NR 33 — Pl. Grunwaldzki 42 — tel. 345-51; NR 34 — Dubois 1 — tel. 82-41; NR 10 (Glinki) NR 11 (Dąbie); NR 12 (Podjuchy).

Telewizja

PROGRAM POLSKI

16.50 Informacje i program dnia, 16.55 Dziennik TV, 17 „Przygody Gapiszona", 17.10 Film polski „Tchórz", 17.30 Magazyn „Bryza", 17.55 TV magazyn postępu technicznego, 18.25 „Kino krótkich filmów", 18.55 Aluminium po polsku, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.05 Reportaż filmowy „Kto ma rację", 20.25 Teatr TV „Tak jest jak się państwu zdaje" — Luigi Pirandello, 22.05 „Na półkach księgarskich", 22.15 Dziennik TV, 22.30 Program, melodia na dobranoc.

WTOREK

10 Film dok. „12 milionów Holendrów", 16.40 Informacje i program dnia, 16.45 „Wtorki, czwartki i soboty" — film pol., 16.55 Dziennik TV, 17 „Powrót Robin Hooda" — z serii Robin Hood", 17.25 Film „Piosenki i tańce kantonu Valais", 17.40 Kabaret reklamowy, 17.50 Teleturniej „Asocjacje", 18.20 „Nad Odrą i Bałtykiem", 18.50 Film z serii „Podziemny front", 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.05 Program publicystyczny „Swego nie znacie", 20.20 Film „12 milionów Holendrów", 21.40 „Na wielkim ekranie", 22.20 Dziennik TV, 22.35 Program, melodia na dobranoc.

PROGRAM BERLIŃSKI

15.15 Omówienie programu, 15.20 Gimnastyka, 15.30 Magazyn motoryzacyjny, 16 Piosenki żołnierskie, 16.30 Widowisko dla dzieci, 17 Film radz. „Powrót Weroniki", 18.30 Telereklama, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 Nowości nauki i techniki, 19.35 Prognoza pogody, kronika, przegląd wydarzeń, 20 Film pol. „Człowiek bez oblicza", 21.25 „Czarny kanał", 21.45 Program z Rostocku", 22.05 Kronika.

WTOREK

9.45 Omówienie programu, 9.50 Gimnastyka, 10 Kronika, 10.35 „Czarny kanał", 11 Film pol. „Człowiek bez oblicza", 15.15 Omówienie programu, 15.20 Gimnastyka, 15.30 Widowisko dla młodzieży, 16.30 Widowisko dla dzieci, 17 Film pol. „Spotkanie w „Bajce", 18.10 Film dokumentalny, 18.30 Telereklama, 18.45 Omówienie programu, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 Lekcja angielskiego, 19.25 Prognoza pogody, kronika, 20 „Zwycięzcy i żołnierze", 21 Sztuka TV, 23 Kronika.

Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50; SERWIS RYBACKI: 18.40.
13.45 „Almanach morski", 14 Muzyka operowa, 14.35 „Fala 56", 14.45 3 x 15 minut orkiestr i zespołów, 15.30 Słuchowisko dla dzieci „Złoty trójząb", 16.05 Publicystyka międzynarodowa, 16.15 „Ludzie spod znaku rybackiej sieci", 16.25 Koncert życzeń, 17 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.15 Publicystyka międzynarodowa, 17.25 „Szczecińskie popołudnie", 18.45 „Medykamenty i eksperymenty", 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 Koncert ze studia radiowego Domu Muzyki im. G. Fitelberga z Katowic, 20.06 Wiersze M. Jachimowicza (w przerwie koncertu), 20.16 D. c. koncertu, 20.49 Melodie rozrywkowe, 21 Z kraju i ze świata, 21.40 Gra katowicki zespół taneczny, 22 Rozmowy o wychowaniu, 22.10 Koncert chóru chłopięcego i męskiego z Poznania, 22.30 Ambicje i starty, 22.45 Grają orkiestry taneczne, 0.05—2.55 Program nocny (I pr.).

PROGRAM III

18 Program wieczoru, 18.05 Wieczory na UKF, 18.20 Claudo Nugaro — piosenkarz już znany, 18.40 Słuchowisko „Uprawa chwastów", 19 Muzyka z jednej płyty, 19.25 „Morderstwo przed teatrem", 19.35 Spotkanie z solistą, 19.55 Tylko po włosku, 20.05 „Przekrój przez „Przekrój", 20.20 Tylko po polsku, 20.35 „Herbatka we dwoje", 20.50 „Automatyczna czupryna", 21 Tylko po angielsku, 21.15 W cieniu wachlarza, 21.30 Portrety nie malowane, 21.45 Opera tygodnia „Bal maskowy" G. Verdi'ego, 22 Fakty dnia, 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów, 22.15 „Nie czytaliście — to posłuchajcie", 22.35 Suita wieczoru, 22.55 Liryki B. Leśmiana, 23 Muzyka nocą, 23.45 Program na wtorek, 23.50 Na dobranoc śpiewa M. Koterbska.

PROGRAM DLA MARYNARZY I RYBAKÓW

1502 kHz; ok. 200 m; g. 3, 6, 18: Magazyn „Dziś na lądzie i na morzu", „Muzyka i anegdoty", „Wszystko o sporcie", „Rozmowy na tematy aktualne".

Kronika wypadków

WCZORAJ po południu, popełnił samobójstwo przez powieszenie we własnym mieszkaniu 39-letni mieszkaniec ul. Radogoskiej, Władysław M. Okoliczności tragicznego kroku bada milicja.

—o—

LEKARZ pogotowia stwierdził nagły zgon 36-letniego Pawła G., zam. przy ul. Żupańskiego. Przyczynę zgonu ustali sekcja zwłok.

—o—

DZISIEJSZEJ nocy, na nabrzeżu Katowickim szczecińskiego portu uległ wypadkowi pracownik ZPS — Stanisław K. Mężczyzna uderzony został w głowę liną wyciągową dźwigu i spadł z wysokości ok. 2,5 m na beton. Lekarz pogotowia, który stwierdził wstrząśnienie mózgu i liczne obrażenia głowy, skierował rannego do szpitala PKP.

—o—

NA PRZYSTANI wędkarskiej przy Regalicy, 16-letnia Ewa Ż., usiłując zarzucić na wodę tzw. kotwiczkę szczupakową, wbiła ją sobie w udo. Kotwiczkę udało się usunąć dopiero chirurgowi pogotowia. Po opatrunku, młoda wędkarka wróciła do domu.

—o—

16-LETNIA mieszkanka ul. Przodowników Pracy, będąc w stanie silnego rozstroju nerwowego spowodowanego niesnaskami rodzinnymi, usiłowała rozstać się z życiem przez otrucie. Dziewczyna połknęła 25 tabletek środka nasennego. Niedoszła samobójczyni przebywa na kuracji w szpitalu na Arkońskiej.

—o—

NAD WOJEWÓDZTWEM szalał wczoraj „czerwony kur". Oprócz pożarów, wywołanych piorunami, o czym piszemy na str. 2, zanotowano m. in. duży pożar we wsi Wrzosowo, pow. Kamień, gdzie pastwą ognia padły zabudowania (stodoła, obora i stajnia) miejscowego rolnika — Romana F. Przyczyną pożaru było najprawdopodobniej samozapalenie nawozów sztucznych w stodole, od której zajęły się pozostałe budynki. Straty sięgają 200 tys. zł. Inny pożar wydarzył się w Wyszomierzu, pow. Nowogard, gdzie umyślnie chory syn jednego z gospodarzy podpalił ojcowską stodołę. Straty wynoszą ok. 50 tys. zł.

(ap)

Notatnik szczeciński

POLSKIE Towarzystwo Ekonomiczne zawiadamia członków Sekcji Morskiej PTE oraz osoby zainteresowane o odczycie naukowym pt. „Analiza struktury procesu gospodarczego w transporcie morskim". Odczyt wygłosi doc. Bolesław KOSELNIK dziś, w poniedziałek o godz. 18 w Klubie Pracowników Nauki i Ekonomistów przy ul. Wielkopolskiej 19.

• • •

Prof. Edmund Link z Pragi czeskiej wygłosi dziś o godz. 18, w sali nr 7, gmachu Wydziału Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej (ul. Mickiewicza 66), odczyt n.t. mechanizacji prac ewidencyjno-obliczeniowych. Odczyt organizuje Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Księgowych w Szczecinie.

• • •

PRZEGLĄDU sytuacji międzynarodowej dokona Jerzy WASERMAN jutro, 27 bm. o g. 18 w Klubie MPiK „Ruch" (Al. Wojska Polskiego 2).

Kupno

ZŁEGO psa — kupię, tel. 245-74. 5693-G

WANNĘ kąpielową 1,50 m długości, kuchnię gazo wo-węglową — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod 5653. 5653-G

Sprzedaż

CAMPING w Dziwnowie — sprzedam. Szczecin, tel. 454-73. 5660-G

AKORDEON „Buttstadt" 140-basowy sprzedam lub zamienię na mniejszy, Szczecin, Śląska 20/2-a. 5662-G

„WARSZAWĘ" stan idealny — sprzedam, Szczecin-Zdroje, Batalionów Chłopskich 49/14. 5665-G

OKAZYJNIE sprzedam skuter „Osa". Przebieg 5000 km, tel. 216-89, wew. 32 od godz. 7.30—15.30. 5675-G

PSA owczarka podhalańskiego, rocznego — sprzedam, tel. 357-31 od godz. 16. 5676-G

HEBLARKĘ stolarską — sprzedam, Tanowo, ul. Szczecińska 66. 5685-G

FOXTERIERA 8-tygodniowego — sprzedam, Jaworowa 69, Głębokie. 5686-G

TAPCZAN dwuosobowy, szafę biblioteczną, dużą — sprzedam, tel. 456-98. 5689-G

„JUNAKA" — sprzedam. Felczaka 16/4 od godz. 16. 5574-G

CZ 175 — sprzedam Szarotki 12/7. 5655-G

Różne

PRZYJMĘ kilka osób na obiady domowe, Al. Wojska Polskiego 58/12 w podwórku. 5808-G

Nieruchomości

GOSPODARSTWO: zabudowania, 3 ha ziemi na Gumieńcach zamienię na domek jednorodzinny w Szczecinie, tel. 479-87. 5683-G

PLAC pod budowę domku jednorodzinnego na Pogodnie — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod 5692. 5692-G

Matrymonialne

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: „Venus" Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. 1941-G

PANI pozna kulturalnego pana, domatora do lat 40. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 5630. 5630-G

PANI pozna kulturalnego pana do lat 45, domatora. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 5631. 5631-G

Lokale

MAŁŻEŃSTWO z dziećmi poszukuje dużego pokoju, tel. 355-55. 4559-G

SAMOTNA, pracująca poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod 5664. 5664-G

3 POKOJE, kuchnia, wygody, słoneczne, I piętro, śródmieście zamienię na 2 pokoje z kuchnią, wygodami, tel. 365-95 po godz. 19. 5666-G

2 POKOJE, kuchnia zamienię na pokój, kuchnię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod 5668. 5668-G

WYNAJMĘ pokój bezdzietnemu małżeństwu lub samotnej osobie, Warszewo, ul. Dzierżona 62. 5682-G

3 POKOJE, c. o. etażowe, wygody zamienię na 2 pokoje równorzędne, tel. 471-57. 5684-G

WYNAJMĘ pokój, Gumieńce, Różyckiego 34. 5696-G

INŻYNIER wynajmie pokój umeblowany z wygodami, dzwonić 232-26 w godz. 16—19. 5697-G

KAWALER (członek spółdzielni) poszukuje pokoju sublokatorskiego, tel. 267-29 po godz. 16. 5442-G

Zguby

MIROSŁAW DWORAK zgubił przepustkę portową nr 1175. 1175-G

TADEUSZ SERBIN zgubił leg. związkową. 5694-G

MARIA ZIELIŃSKA zgubiła indeks wydany przez PSE w Szczecinie. 5879-G

ALFREDA KACZOROWSKA zgubiła książkę ubezpieczeniową. 5669-G

TERESA KRAWCZYK zgubiła leg. ubezpieczeniową i przepustkę ZPO. 5663-G

JÓZEFOWI KOWALSKIEMU skradziono leg. PKS nr 1380. 5673-G

SKRADZIONO przepustkę portową nr 17502 na nazwisko Józef Symoracki. 5695-G

21 czerwca zmarł nagle długoletni działacz Związku Hodowców i Producentów Drobiu były dyrektor SPWD

Karol Różycki

Wyrazy najszczerszego współczucia Żonie Zmarłego

składają

ZARZĄD I PRACOWNICY BIURA WZHiPD W SZCZECINIE

2538

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA", w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium: TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 428-33; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKC Nr 10-6-13770. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesi. a poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. Szcz. Zakł. Graf. C—1

Kierunek: kolonie

Rozśpiewane pociągi i autobusy ruszyły w drogę

Omal że wprost z ławki szkolnej tysiące dzieci udaje się na dworce. Pierwsze kolonijne pociągi i autobusy już wyruszyły na trasy. Bodaj jako pierwsze przyjechały do nas, autobusami PKS, dzieci ze Śląska. Miesiąc wakacji spędzą na koloniach w Łukęcinie i Dziwnowie.

PIERWSZY, szczeciński pociąg specjalny z kolonistami wyjechał wczoraj późnym wieczorem ze stacji SZCZECIN GŁÓWNY. 600 dzieci pojechało na wakacje w okolicę Kłodzka. Łącznie DOKP uruchomi 5 specjalnych pociągów dla dzieci woj szczecińskiego. Natomiast z całego okręgu kolejowego (łącznie z woj. koszalińskim) wyjedzie pociągami blisko 11 tysięcy dzieci, to jest o 1 500 więcej niż podczas ubiegłych wakacji.

Na Wybrzeże przyjedzie aż 57 tysięcy kolonistów. Do miast, w których znajdują się dworce kolejowe przywiozą je pociągi, a dalej, do miejscowości wypoczynkowych pozbawionych linii kolejowych, rozwożą autobusy PKS. Te w bieżącym roku mają szczególnie dużo pracy. Oblicza się, że podczas wakacji wozami naszego PKS-u trzeba będzie przewieźć 50 tysięcy małych pasażerów. Zadanie tym trudniejsze, że brakuje autobusów. PKS uruchomiła o ...tnio kilka linii tzw. pracowniczych, dowożących ludzi do zakładów pracy, a nowych wozów nie otrzymała. Ponadto wytwórnia w „Jelczu" przedłuża okres remontu. Ma on trwać nie więcej niż 3 miesiące, a tymczasem sześć szczecińskich autobusów przebywa w tej fabryce już ponad pół roku. Sprawną obsługę kolonii w dużej mierze komplikuje również zbyt późne załatwianie formalności przez niektórych organizatorów kolonii.

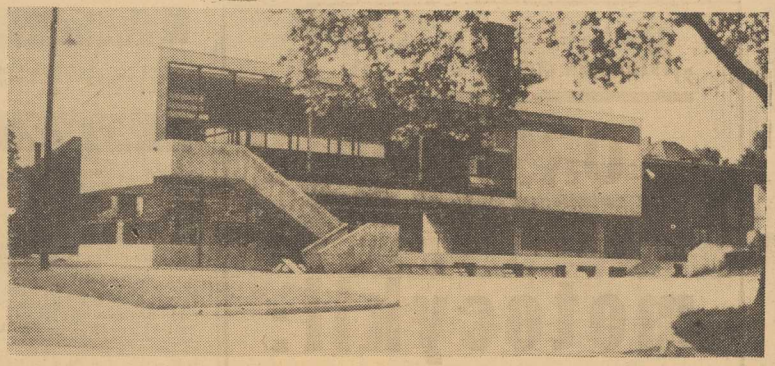

26 czerwca 1967 rok
PONIEDZIAŁEK

DZIŚ — Pawła
JUTRO — Władysława

POGODA

ZACHMURZENIE zmienne, z możliwością burz. Temp. do 25 st. Wiatry słabe do umiarkowanych, południowo-zachodnie i zachodnie.

RADA DNIA

● **Idąc kupować buciki zabierz ze sobą pończochę. Tylko w niej powinnyśmy przymierzać obuwie.**

Szkolna służba zdrowia w Dąbiu na cenzurowanym

NIE BĘDZIE chyba przesady, jeżeli powiemy, że głównym tematem ostatniej sesji DRN Dąbie były sprawy związane z niedomaganiami szkolnej służby zdrowia w tej dzielnicy. Na konieczność poprawy w tej dziedzinie zwracali uwagę niemal wszyscy radni zabierający głos w dyskusji. O ile jednak np. brak lekarskich gabinetów w niektórych szkołach da się usprawiedliwić trudnościami kadrowymi szczecińskiej służby zdrowia, o tyle inne poruszane zagadnienia miały już zabarwienie wręcz humorystyczne.

Oto np. kierownicy szkół domagali się ustalenia zasad, na podstawie których mają się odbywać naprawy sprzętu lekarskiego. Część wyposażenia gabinetów zakupują szkoły, część dostarcza służba zdrowia. O własność szkoły musi się troszczyć ona sama, a o sprzęt pozostały służba zdrowia. Jeżeli zatem np. zepsuje się strzykawka do zastrzyków zakupiona przez szkołę, to służba zdrowia za skarby świata nie opłaci naprawy tej strzykawki, i odwrotnie.

Humorystyczne w tej sytuacji jest to, że kierownik obwodu leczniczego w Dąbiu dr Czesław GORAJCY potwierdził, iż dzieje się to na zasadzie odnośnych przepisów. Natomiast obecny na sesji zastępca kierownika Wydziału Zdrowia PMRN dr Eugeniusz PIETRZAK sprostował (szkoda, że nie oficjalnie), że pogląd taki jest mylny, bowiem naprawa sprzętu lekarskiego w szkołach, to obowiązek właśnie służby zdrowia.

Sprawa niby błaha, ale podobnych nieporozumień jest wiele. Utrudniają one bardzo sprawne działanie szkolnej służby zdrowia w tej dzielnicy. Konieczność bliższej współpracy lekarzy szkolnych z kierownictwem szkół, potrzeba naprawy dyscypliny pracy lekarzy i prowadzenia systematycznych badań okresowych — to tylko niektóre z zagadnień poruszanych przez radnych na sesji. Sądzimy, że kierownictwo obwodu leczniczego weźmie pod uwagę te słuszne uwagi.

(hs)

Dziś godz. 17

Spotkanie z sekretarzem KW PZPR — H. Huberem

Klub „13 Muz" zaprasza dziś o godz. 17 na spotkanie z sekretarzem KW PZPR — H. HUBEREM.

Temat spotkania: **„Problemy rozwoju kultury po VIII Plenum KC".**

Oto, w całej swej okazałości, nowy pawilon na „Lodogryfie", w którym otwarta będzie kawiarnia. Obecnie usuwane są jeszcze usterki budowlane, ale użytkownik lokalu — SZG, przystąpiły do wyposażania lokalu. Z chwilą uzyskania wszystkich niezbędnych urządzeń (a są z tym kłopoty), jedna z najatrakcyjniejszych kawiarni w mieście zostanie otwarta.

(Foto — A. Sosnowski)

Czytelnicy piszą

NIECH PŁACI DEWASTATOR

POD KONIEC 1966 r. doprowadzono do stanu używalności chodniki na ulicy Żupańskiego. Niedługo mogliśmy się nimi nacieszyć, gdyż w budynku nr 12 jakieś przedsiębiorstwo urządziło zmywalnię butelek. Od tego czasu z podwórza wypływa codziennie szeroki strumień wody, który zniszczył chodnik i jezdnię na przestrzeni 150 m. Trzeba będzie znów wydać masę pieniędzy na naprawę tego odcinka ulicy. Czy naprawdę koszt tych robót ma ponieść rada miejska? Wydaje mi się, że powinien to uczynić dewastator.

Franciszek KRZESZEWSKI

ZA MAŁO PLACKÓW

Zmęczony i wygłodniały przekroczyłem (16. V.) próg „plackarni" mieszczącej się przy Al. Niepodległości, w centrum ponad ćwierćmilionowego miasta, odwiedzanego przez turystów krajowych i zagranicznych. Nie było mi dane jednak zaspokoić głodu. Za ladą, gdzie sprzedawane są placki, „urzędowała" jedna tylko pani, która sama przygotowywała masę ziemniaczaną, smażyła placki, wydawała posiłki i inkasowała pieniądze. Po godzinnym czekaniu w kolejce zbliżyłem się do okienka i już resztką sił poprosiłem o porcję placków. Okazało się, że muszę jeszcze trochę poczekać, bo zabrakło ziemniaków. O książkę życzeń i zażaleń nie mogłem się doprosić, ponieważ znajdowała się w tym czasie u kierownika „Ratuszowej".

Czy nie można by było usprawnić obsługi w tym barze? Placki to taka smaczna potrawa. Świadczą o tym długie kolejki konsumentów.

Nazwisko znane redakcji

Na porządku dziennym sesji MRN:

Dziś i jutro kultury Szczecina

DZIŚ o godzinie 10, w gmachu Prezydium WRN rozpoczęła się XV w bieżącej kadencji sesja zwyczajna Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie. Głównym punktem porządku obrad jest „INFORMACJA O AKTUALNEJ SYTUACJI W ŻYCIU KULTURALNYM MIASTA SZCZECINA I KIERUNKACH JEGO ROZWOJU DO ROKU 1980".

Radni otrzymali przed sesją obszerny materiał ilustrujący, przy pomocy faktów i liczb, obecny stan kultury w naszym mieście oraz perspektywy i postulaty.

Jest to ocena działalności: zawodowych instytucji kulturalnych — bibliotek publicznych, teatrów dramatycznych, Teatru Muzycznego, teatrów małych form, Teatru Lalek „Pleciuga", Filharmonii im. M. Karłowicza, Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Imprez Artystycznych, Muzeum Pomorza Zachodniego, kin; związków i stowarzyszeń twórczych, placówek kulturalno-oświatowych (domy kultury, kluby, świetlice); artystycznego ruchu amatorskiego; czytelnictwa.

I ocena i postulaty odnoszą się do tych ośrodków dyspozycyjnych, które zarządzają kulturą w mieście i sprawują w tym zakresie nadzór. Są to: rady narodowe różnych szczebli, związki zawodowe, kierownictwa zakładów pracy, spółdzielczość, organizacje społeczne i młodzieżowe.

Zważywszy na dynamiczny i wszechstronny rozwój Szczecina wysiłek tych wszystkich czynników i inicjatywa społeczna, powinny zmierzać do maksymalnego wykorzystania już istniejących urządzeń i ośrodków upowszechnienia, objęcia różnorodnymi formami kultury jak największej rzeszy mieszkańców Szczecina zwłaszcza dzielnic peryferyjnych, uwzględnienia w szczecińskim modelu kulturalnym potrzeby HUMANIZACJI i szczególnej roli młodzieży.

Nad całym tym kompleksem zagadnień związanych z kulturą wielkiego Szczecina wywiązała się na sesji **żywa dyskusja.**

(mc)

FEERIA różnokolorowych sztucznych ogni wykwitła w sobotę wieczorem nad Wałami Chrobrego Obchody Dni Morza — rozpoczęte! Szkoda tylko, że pogoda nie dopisała...

(Foto — St. Cieślak)

Uwaga, wścieklizna!

W ZWIĄZKU z licznymi przypadkami pokąsań ludzi przez zwierzęta dzikie i domowe — wiewiórki, borsuki, lisy, psy i koty — Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Szczecinie wzywa wszystkich mieszkańców do zachowania ostrożności przy napotkaniu podejrzanych zwierząt. Wszystkie przypadki pokąsania, podrapania lub poślinienia należy zgłaszać lekarzowi najbliższego ośrodka zdrowia.

W ostatnim okresie zanotowano 5 przypadków pokąsań ludzi przez zwierzęta u których rozpoznano wściekliznę.

Sesja trwa

W WYŻSZYCH UCZELNIACH Szczecina trwa gorący czas egzaminów.

W WYŻSZEJ SZKOLE ROLNICZEJ zdaje egzaminy 500 studentów I, II i IV roku Wydziału Rolniczego (III rok ma praktykę), 109 osób studiujących na I i II roku Oddziału Zootechnicznego oraz 82 studentów I roku Wydziału Rybactwa Morskiego. Nadto w tej uczelni 151 absolwentów (po V roku) złożyło już egzaminy dyplomowe, 9 osób zdawać będzie te egzaminy w jesieni. Do sesji przystąpiło również 449 studentów (w tym 87 kobiet) Zaocznego Studium Zaocznego WSR.

Na 2 450 zarejestrowanych studentów POLITECHNIKI SZCZECIŃSKIEJ do sesji bieżącej dopuszczono 2 178.

Sesja egzaminacyjna w POMORSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ potrwa do 30 czerwca br., przystąpiło do niej około 1 500 studentów.

(mc)

HIPOLIT RZUCA PALENIE

— Oglądałem dodatek w kinie — rozpoczął Hipolit następną akcję urozmaicającą biurową stagnację. O paleniu.

— Pewnie, że powinno się palić w kotłach c. o. przy takiej pogodzie! — zgodziła się z nim Lila, nim zdążył skończyć wstępny spicz.

— Pozwolisz, że dokończę? — zapytał wytwornie nasz kolega.

— Nie potrzeba. Całkowicie się zgadzamy — poparłam Lilę.

Hipolit zabulgotał coś obraźliwego pod nosem i opanowawszy się stwierdził:

— Szczur...

— Gdzie szczur? — wrzasnęłyśmy solidarnie i przeraźliwie. Nawet pan Miecio uniósł nogi ponad podłogę, wpatrując się bacznie w kąty.

...w dymie od papierosów traci orientację — po dobrej chwili z pewną satysfakcją dokończył Hipolit.

Uspokoiłyśmy się, chociaż nie uważam, aby metoda prowadzenia prelekcji przez Hipolita była właściwa.

— Pół godziny gadasz, zamiast od razu powiedzieć o co chodzi — zwróciłam mu zimno uwagę. Hipolita zatkało, a Lila w międzyczasie powiedziała:

— To musiał być tresowany szczur. Normalny nie pali.

— Ten też nie palił. Wdmuchiwali do klatki dym. Zwierzę straciło orientację, zaczęło biegać pomiędzy ściankami, rozbijało się...

— To straszne! — jęknął pan Miecio. — Dajcie papierosa, okropnie się zdenerwowałem!

Zapalił i rzucił zapałkę do kosza. Po chwili zaczęły się stamtąd wydobywać kłęby dymu.

— Kałka się pali — zawył przeraźliwie Miecio i chwyciwszy kosz w objęcia pomknął do toalety.

W tej chwili poprzez szarą zasłonę dymu dotarł do nas głos szefa:

— Co tu znowu się dzieje?

— Pan Miecio zaczął palić — powiedziała Lila beztrosko. — Hipolit go do tego doprowadził. A nas przez pół dnia straszy i nie rozumiem o co mu chodzi.

PINESKA